Cena za egzemplarz 15 groszy.

Cena za egzemplarz 15 groszy.

GÓRNOŚLĄZAK

Pismo codzienne, poświęcone sprawom ludu polskiego na Śląsku.

GÓRNOŚLĄZAK wychodzi 6 razy w tygodniu i kosztuje miesięcznie 3.— zł.

Przez lud — dla ludu!
Redakcja i Administracja: Katowice, św. Stanisława 4
Telefon 1414 i 156 — P. K. O. Katowice 304540

ZA OGŁOSZENIA płaci się 20 gr za wiersz milim. Wiersz reklamowy 70 gr. Na pierwszej stronie 80 groszy

Nr. 213 — **Katowice, czwartek 15-go września 1932 r.** — **Rok 31**

„Rebeljanci gdańscy".

Na łamach angielskiego dziennika konserwatywnego „Daily Telegraph" (dziennik rozchodzący się w szerokich sferach inteligencji i „City" londyńskiej), pojawiła się korespondencja specjalnego wysłannika redakcji do Gdańska, p. D. G. Arbuthnota, który analizuje stosunki polsko-gdańskie jaknajobjektywniej, wywodząc co następuje:

„Wolne miasto Gdańsk stoi w obliczu kryzysu ekonomiczno-finansowego który zagraża pokojowi we Wschodniej Europie. **Znajdując się na brzegu bankructwa, Wolne Miasto stoi na rozdrożu, nie wiedząc, w którą stronę sterować: w rozpaczy Gdańszczanie skierowują swe kroki do obozu hilerowskiego, który wydaje się jedynym ratunkiem w obliczu nieuchronnej katastrofy.**

„Polska — pisze korespondent angielski — widzi słusznie w Gdańsku groźbę dla pokoju, tak potrzebnego dla Polski, jeżeli ma kontynuować bez przeszkody swój program rozbudowy i rozwoju ekonomicznego. Nadchodzi pora — kontynuuje p. Arbuthnot — by wielkie mocarstwa skoncentrowały swą uwagę na problem polsko-gdański i rozwiązały trudności, które rodzi istnienie Wolnego Miasta. Winę obecnego stanu rzeczy w Gdańsku przypisuje korespondent „Daily Telegraph" twórcom Traktatów pokojowych, którzy oddzielając Gdańsk od Niemiec — dla przyznania Polsce dostępu do morza — stworzyli suwerenne państwo. Gdyby Gdańsk — pisze p. Arbuthnot — został wcielony do Polski (had the City been handed over to Poland) uniknęłoby się obecnych trudności ekonomicznych i droga do współżycia polsko-gdańskiego stałaby otworem. Ale Gdańsk upierał się przy swej niezależności, albowiem 95 procent ludności Wolnego Miasta jest „czysto niemieckiego pochodzenia". Zgodnie z tradycjami rasy — pisze dziennikarz angielski — Gdańsk podtrzymuje wysoką skalę życiową, dwukrotnie większą niż istnieje w Polsce, a równocześnie rozpiętość w kosztach robocizny, między Gdańskiem a Polską jest b. wielka, niemal dwukrotnie większa w Gdańsku, niż w Polsce.

Wcielenie Wolnego Miasta w polski obszar celny, miało na celu — mówi p Arbuthnot — otwarcie rynków rolniczych wielkiego „hinterlandu słowiańskiego", dla produkcji przemysłowej Gdańska. Zbyt częste jednakże eksperymentowanie taryfami (obniżanie i podwyższanie stawek celnych) nieuchronne w procesie rekonstrukcji gospodarczej Polski — miało — podkreśla dziennikarz angielski — ujemne następstwa dla przemysłów w Wolnem Mieście, przysparzając w wielu wypadkach ruinę i zamknięcie fabryk gdańskich. W obliczu handlowej i finansowej ruiny Gdańszczanie skierowali wszystkie wysiłki i myśli na kompromis z sąsiadem polskim, na pokojowe i harmonijne współżycie z Polską. Ale równocześnie zawiść Gdańszczan — pisze korespondent angielski — wzięła górę nad logiką i zdrowym rozsądkiem. Gdańsk całą parą zwalcza zarządzenia polskie i nie może przeboleć faktu rozbudowy portu gdyńskiego. Kilka miesięcy temu Gdańsk otrzymał od Polski „kontyngenta", na podstawie których Wolne Miasto ma prawo eksportowania pewnych swych półfabrykatów do Niemiec i importowania w stanie gotowym fabrykatów bez cła z powrotem na obszar Wolnego Miasta z zastrzeżeniem, iż fabrykaty te są dla wyłącznego użytku Gdańszczan. **Pod pokrywką tych kontygentów — pisze sprawozdawca „Daily Telegraph" — Gdańsk importował towary całkowicie fabrykowane w Niemczech i szmuglował następnie do Polski!**

„Gdańsk — zaznacza dziennikarz angielski — idzie raczej na politykę zamykania swych fabryk i wyrzucania robotników na ulicę (z których wielu wstępuje do armji Hitlera), niż na podporządkowanie się „dekretom z Polski". Ostatnie układy handlowe polsko-gdańskie — mówi p. Arbuthnot — cośkolwiek wyklarowały atmosferę, ale ciągłe incydenta graniczne, zdarzające się niemal codziennie, świadczą najlepiej, jak w istocie rozogniona jest sytuacja na pograniczu polsko-gdańskiem. Jeżeli rebeljanci gdańscy — kończy dziennikarz angielski — dopuszczą się pewnego ranku wielkiej zbrodni na pograniczu, **Polska może zostać sprowokowaną do odwołania się do Ligi Narodów, z żądaniem zezwolenia na wysłanie armji — ekspedycji karnej — na obszar Wolnego Miasta.**

Dyktatura w Niemczech święci triumfy.

Berlin. Ośrodkiem rozwoju politycznych wypadków w Niemczech stały się po rozwiązaniu parlamentu istniejące nadal komisje obrony praw parlamentu i spraw zagranicznych. Rząd Papena odmawia jednak współpracy z temi komisjami, domagając się, by wpierw prezydent Reichstagu Goering odwołał swe oświadczenie po rozwiązaniu parlamentu.

Goering w liście do Hindenburga oświadczył, że 95 proc. narodu w osobach posłów do parlamentu wypowiedziało się przeciw Papenowi, wobec czego rząd ten powinien bezwzględnie ustąpić. W liście tym protestuje także Goering przeciw niestawieniu się przedstawicieli rządu przed komisją ochrony praw parlamentu, co stanowi wyraźne naruszenie konstytucji. Onegdajsze posiedzenie komisji spraw zagranicznych również zostało zbojkotowane przez rząd.

Kiedy odbędą się przyszłe wybory, jeszcze niewiadomo. Rząd nie śpieszy się z ustaleniem terminu, czekając, jaki obrót przyjmą dalsze wypadki.

Hindenburg przeciął sporny węzeł.

Berlin. Na list przewodniczącego Reichstagu Goeringa odpowiedział wczoraj prezydent Rzeszy Hindenburg pismem, w którym oświadcza, że uchwały przyjęte przez parlament Rzeszy po wręczeniu dekretu rozwiązującego uważa za sprzeczne z konstytucją i bezprzedmiotowe i że wobec tego nie zamierza wyciągać z nich konsekwencyj. Tem samem czynniki miarodajne zamykają polemikę w sprawie konfliktu między prezydjum Reichstagu a rządem Papena. W praktyce oznacza to utrzymanie dekretów gospodarczo-finansowych i pozostanie u steru rządu Papena.

Papen nie ustąpi.

Londyn. Berliński korespondent „Daily Telegraphu" donosi, że kanclerz Papen nie zamierza zrezygnować z władzy i zdecydowany jest utrzymać się dłuższy czas u steru rządów. Jeżeli przyszły parlament nie podda się jego woli, wówczas, zdaniem korespondenta będzie rozwiązany tak, jak poprzednie.

Rozgrywka między parlamentem a rządem Rzeszy skończy się niewątpliwie zawieszeniem konstytucji i nadaniem państwu nowej, co ma być ostatecznym celem Hindenburga i von Papena.

Parlament idzie na ugodę z rządem.

Berlin. Wczoraj po południu ponownie zebrała się komisja ochrony praw parlamentu celem zajęcia stanowiska wobec decyzji prezydenta Rzeszy. Widoczne są przytem starania, aby skłonić narodowych socjalistów do uchylenia przyjętego przez komisję wniosku uznającego głosowanie w Reichstagu za ważne. Tym sposobem miałby być zlikwidowany konflikt między parlamentem a rządem Papena.

W przededniu monarchji.

Berlin. Na zebraniu związku narodowego oficerów niemieckich poseł niemiecko - narodowy Everling wygłosił przemówienie, w którem podkreślił, że celem reformy ustroju Rzeszy musi być odbudowa monarchji. Bruening — oświadczył mówca — dokonał zniszczenia gmachu konstytucji wejmarskiej, jego zaś następca na stanowisku kanclerza von Papen przeprowadza ostateczne obalenie rumowiska pod budowę nowej Rzeszy. Mówca wskazał na doniosłe znaczenie przyszłej reformy konstytucji, zapowiedzianej przez rząd Rzeszy stawiając jako wzór próbny projekt monarchistyczny przywódców niemiecko - narodowych Hugenberga.

Amsterdam. Urzędowo donoszą, że pogłoska krążąca wczoraj po południu zagranicą o niespodziewanym powrocie b. cesarza Wilhelma do Niemiec, okazała się bezpodstawna. B. cesarz znajduje się nadal w Landvoort u jednego ze swoich przyjaciół i pozostaje pod stałą opieką policji.

Niewiele robią sobie z groźby wystąpienia Niemiec z Ligi Narodów.

Paryż. W tutejszych kołach politycznych i dyplomatycznych z wielkiem ożywieniem omawiana jest w dalszym ciągu kwestja udziału Rzeszy niemieckiej w pracach konferencji rozbrojeniowej. Koła te utrzymują, że o ile niemieckie ministerstwo spraw zagranicznych potwierdzi stanowisko zajęte przez ambasadora niemieckiego Nadolnego w dniu 22 lipca bm., który wówczas oświadczył, że rząd Rzeszy nie weźmie udziału w pracach konferencji rozbrojeniowej do chwili uznania równouprawnienia zbrojeń, to i wtedy nawet nie będzie to oznaczało, że Niemcy chcą wystąpić z Ligi. Według informacyj, uzyskanych w kołach oficjalnych, gabinet von Papena nie zechce spalić za sobą wszystkich mostów, lecz zarezerwuje sobie możliwość dyskusji z Wielką Brytanją i Francją. W tym też celu Rzesza niemiecka będzie niewątpliwie reprezentowana na przyszłej sesji Rady oraz na plenarnem posiedzeniu Ligi. Jak oświadczają w sferach dobrze poinformowanych, delegacji niemieckiej będzie przewodniczył von Neurath, co wskazuje, iż pomimo oporu, w kwestji zbrojeń Niemcy nie przestają się interesować pracami w Genewie i zamierzają zachować wśród wielkich mocarstw miejsce zdobyte w Genewie.

Lotnik wywołał rewolucję w Chile.

Nowy Jork. Onegdaj w Chile wybuchł przewrót. Według doniesień z Santiago de Chile, rewolucja ta miała przebieg bezkrwawy. Obyło się tym razem bez walk ulicznych, towarzyszących zazwyczaj każdej rewolucji południowo-amerykańskiej.

Na czele rewolucji stanął główny dowódca sił lotniczych Merino, oraz admirał Jouanne. za którymi opowiedział się garnizon stolicy. Po południu pojawiło się nad miastem 30 samolotów wojskowych, które rozrzuciły ulotki, grożące zbombardowaniem pałacu rządowego, jeśli prezydent Davila natychmiast nie ustąpi ze stanowiska. Davila złożył dymisję i schronił się do poselstwa Stanów Zjednoczonych.

Tymczasowym prezydentem mianowany został gen. Bartholome Blanche. Komitet rewolucyjny oskarża Davilę o nadużycie władzy, gdyż pełniąc funkcje tymczasowego prezydenta, niedopuszczalnemi sposobami chciał zapewnić sobie wybór na prezydenta konstytucyjnego.

W odezwie wydanej do narodu generał Blanche zarzuca ponadto Davili odstępstwo od zasad socjalizmu i zapowiada szereg radykalnych reform społecznych.

I w przyszłym roku grozi Ameryce miljardowy deficyt.

Nowy Jork. Członek komisji budżetowej senatu Stanów Zjednoczonych, p. King omawiając wyniki nowo uchwalonych podatków, zaznaczył, że **skarb musi się liczyć z dużym deficytem w przyszłym roku budżetowym — mianowicie w sumie około 2 miljardów dolarów.** Wydajność nowych podatków jest b. nikła. Komisja na sesji grudniowej musi się zająć rewizją nowych ustaw podatkowych.

Hołd stolicy doczesnym szczątkom bohaterów przestworzy.

Warszawa. Jakkolwiek program przewiezienia zwłok ś. p. porucznika Żwirki i inż. Wigury nie przewidywał żadnych specjalnych uroczystości, to jednak na długo już przed przybyciem pociągu krakowskiego do Warszawy, zaległy cały dworzec i przyległe do niego ulice niezliczone tłumy mieszkańców stolicy, pragnących poraz ostatni rzucić okiem na trumny z doczesnemi szczątkami tych, którzy imię Polski swym bohaterskim lotem rozsławili po całym świecie. Przed godz. 11 wieczorem masy ludu zaczerniły się przed dworcem.

Tramwaje z trudem torują sobie drogę, kordony policyjne zamykają dostęp do dworca. Przewidując masowy napływ publiczności, władze kolejowe już przed wieczorem zaprzestały sprzedaży biletów peronowych. A jednak niewiadomemi drogami kilka tysięcy osób przedostało się na perony.

Tłum skupiony, milczący. Wszystkie spojrzenia skierowane w stronę torów stacyjnych, skąd ma ukazać się pociąg. Pociągu jednak niema. Megafony ogłaszają godzinne spóźnienie. Nikt mimo to nie rusza się z miejsca. Każdy chce chociażby zdaleka rzucić okiem na trumny bohaterskich lotników, w milczeniu złożyć hołd poległym na posterunku pilotom.

Przy salonach recepcyjnych w zwartej grupie stoją oficerowie lotnicy. Pośród nich widać wysoką sylwetkę płk. Rayskiego. Po chwili przybywają władze cywilne: wiceminister Gallot, płk. Filipowicz, wojewoda Jaroszewicz, prezes Zienkiewicz.

Dokoła dworca tłum nietylko nie rozprasza się, lecz nieustannie gęstnieje. Teraz już są przepełnione nietylko ulice, lecz balkony, okna, a miejscami i dachy okolicznych domów. Dochodzi godzina pierwsza w nocy. Spóźnienie sięga już półtorej godziny. Jasne jest, że w drodze pociąg musi zatrzymywać się ze względu na manifestacje żałobne. cała Polska w równie głębokiej jest pogrążona żałobie, każda, najmniejsza nawet miejscowość, leżąca na szlaku ostatniej ich drogi, pragnie złożyć hołd ich prochom.

Wreszcie zdala ukazują się światełka. Pociąg zwolna zajeżdża przed peron. Przy końcu pociągu idzie wagon, przystrojony zielonemi girlandami, przez otwarte drzwi widać stosy kwiecia i wieńców. Zwartą masą otacza wagon publiczność. Po chwili z wagonu wysuwają się dwie trumny, okryte sztandarami państwowemi. Pierwszą — ze zwłokami ś. p. por. Żwirki, biorą na barki oficerowie-piloci 1 p. lotn., drugą — ze zwłokami ś. p. inż. Wigury — niosą koledzy z sekcji lotniczej. Przy dźwiękach marsza żałobnego suną przez peron trumny, zawierające najdroższe dziś sercom polskim prochy. Przed dworcem stoją dwa żałobne samochody. Krótką tylko chwilę trwa ustawienie trumien. Następnie oba samochody zwolna ruszają ku ul. Marszałkowskiej. Wielotysięczny tłum, milcząc, rozsuwa się. **Głowy obnażają się, wszystkie czoła kornie chylą się przed symbolem bohaterstwa i największej ofiary.**

Przywiezione w nocy trumny ze zwłokami śp. por. Żwirki i inż. Wigury zostały ustawione w dolnym kościele św. Krzyża. Już od wczesnego ranka tłumy publiczności podążały do kościoła, aby złożyć hołd prochom bohaterów. Napływ publiczności był tak znaczny, że musiano utworzyć szpaler. w godzinach popołudniowych szpaler ten biegł Krakowskiem Przedmieściem, ul. Traugutta i Kredytową, aż do ul. Marszałkowskiej.

Niema kiru na ulicach, niema żałobnych chorągwi, a przecież zniknął uśmiech z ludzkich twarzy. Na św. Krzyżu zdala, przez zwarty tłum przebłyskują żałobne plakaty.

Żwirko, Wigura!

Takiego tłumu wokół kościoła św. Krzyża dawno nie było. Zwarty, nieustępliwy. To tu, to tam bieleją czapki policjantów, z trudem utrzymujących porządek.

Tłum trwa w jakiejś kontemplacji. Stoi przed kościołem, stoi na schodach. Milczący, poważny. W kościele — pełno. W głównej i bocznych nawach. Przed wszystkiemi ołtarzami klęczą, stoją. Ludzie rozmodleni, przygnieceni straszliwym ciosem...

Przy głównym ołtarzu ksiądz odprawia Mszę żałobną. **Pod stropem świątyni Pańskiej tuła się szloch kobiet.** Przed zamkniętemi drzwiami, wiodącemi do kaplicy, w której stoją trumny dwóch bohaterów przestworzy, tkwi tłum. Drzwi otworzą dopiero o 11. Ludzie już czekają...

Jest coś do głębi wzruszającego w tym tłumie żałobnym, rozmodlonym, w tym tłumie, który jakgdyby opłakiwał najdroższego syna, najbliższą sercu istotę. Wzruszający hołd stolicy. Młodzi i starzy. Służące i panie wykwintne. Różnobarwna ciżba stolicy drżącemi wargami szepce modlitwy do Stwórcy za tych dwu, którzy zginęli śmiercią orłów...

*

Kondolencje konsula łotewskiego.

Wilno. P. wojewoda wileński, Beczkowicz, przyjął konsula łotewskiego, Donasa, który na ręce p. wojewody złożył kondolencje z powodu tragicznego zgonu por. Żwirki i inż. Wigury.

Wrażenie w Rzymie.

Rzym. Wiadomość o tragicznym wypadku lotniczym, w którym ponieśli śmierć porucznik Żwirko i inż. Wigura rozpowszechniona późnym wieczorem w kołach lotniczych przez biuro prasowe ministerstwa lotnictwa wywołała olbrzymie wrażenie. **Biura PAT'a otrzymywały szereg telefonów z wyrazami kondolencji dla polskiego lotnictwa okrytego ciężką żałobą.**

Morderca prezydenta Francji śmiercią okupił swój szalony czyn.

Paryż. Wiadomość o mającej się rano odbyć egzekucji Gorgułowa, zelektryzowała cały Paryż. Już wieczorem bulwar Arago zaległy tłumy, wytężając wzrok w stronę więzienia, aby dojrzeć ustawiany tam szafot.

Po północy tłum urósł do olbrzymich rozmiarów. Zmobilizowano kilkuset policjantów. którzy trzymali tłumy w odległości kilkuset metrów od miejsca stracenia. Wielu ciekawych powdrapywało się na drzewa, skąd ponad głowami policjantów mogli widzieć szare sylwetki ludzi krzątających się koło gilotyny.

O godz. 4,30 rano przywieziono ostatnie przyrządy. Czarne postacie przy gilotynie — kat i jego pomocnicy — ostatni raz sprawdzają funkcjonowanie noża.

O godz. 5.50 generalny prokurator, sędziowie, adwokaci i pisarze sądowi wkraczają do celi mordercy.

Gorgułow noc spędził tak, jak wszystkie inne, nie spodziewając się. że jest to dla niego noc ostatnia. Gdy go zbudzono i zobaczył urzędników sądowych, zrozumiał, iż, wybiła dla niego ostatnia godzina.

Początkowo zachowywał się spokojnie. Przyjął z rąk dozorcy tradycyjną szklankę rumu i wychylił ją. Gdy zaczęły się przygotowania do egzekucji, delikwent począł zdradzać silne zdenerwowanie.

Trzasł się cały, gdy mu obcinano włosy i wycinano kołnierz koszuli, aby odsłonić kark. Przez cały czas szeptał jakieś niezrozumiałe słowa. Następnie wraz z popem prawosławnym modlił się przez pewien czas i wyspowiadał się.

— Umieram za ideę, która nie jest ani komunizmem, ani monarchizmem. Umieram za naród rosyjski — oświadczył. — Umieram jak wszyscy chłopi w Rosji sowieckiej.

Gorgułow pozwolił się następnie zupełnie bez oporu zaprowadzić na podwórze więzienne. Tłumy z zapartym oddechem śledziły zdaleka ciemne sylwetki ludzi na szafocie. Gorgułow zawołał jeszcze: „Proszę świat o przebaczenie. Niech żyje Rosja!" poczem włożył głowę w otwór gilotyny. O godz. 5.55 kat spuścił nóż. Sprawiedliwości stało się zadość.

Żona mordercy złożyła w prokuraturze podanie o wydanie jej ciała straconego. Prośba jej będzie prawdopodobnie uwzględniona.

Gandhi skazał sam siebie na śmierć głodową.

Londyn. Mahatma Gandhi na znak protestu przeciwko planowi rządowemu, przewidującemu stworzenie dla parjasów oddzielnych kuryj wyborczych, co zdaniem Gandhiego ma na celu unicestwienie hinduskiego ruchu wolnościowego, **postanowił rozpocząć głodówkę aż do śmierci bez względu na to, czy zostanie uwolniony z więzienia, czy nie.**

Władze angielskie zdecydowane są w razie rozpoczęcia przez Gandhiego głodówki natychmiast wypuścić go z więzienia i odesłać do Ahmedaband. Jeżeli Gandhi nie zmieni swej decyzji, **będzie mógł żyć bez jedzenia jeszcze około miesiąca.**

Prezydent wszechindyjskiego związku obrony uciśnionych oficjalnie wyraził Gandhiemu podziękowanie za zwrócenie za pomocą głodówki uwagi całego świata na uciskane klasy ludności indyjskiej.

Postanowienie Gandhiego będzie miało **poważny wpływ na sytuację wewnętrzną Indyj. Obali ona niewątpliwie wszystkie widoki współpracy Anglji z Hindusami.** — Głodówka nie jest dla Gandhiego nowem doświadczeniem, nie wywołuje ona też większego wrażenia wśród nielicznego uświadomionego społeczeństwa hinduskiego, u którego prestiż Gandhiego po wypadkach w roku zeszłym jest osłabiony.

Krok Gandhiego będzie miał natomiast wielkie znaczenie dla mas, które nadal uważają go za świętego.

W Małopolsce natrafiono na pokłady rudy manganowej.

Warszawa. Państwowy instytut geologiczny dokonał niezmiernie doniosłego odkrycia nowych złóż mineralnych w Polsce. W Małopolsce wschodniej na terenie pomiedzy Jasłem i Sanokiem **natrafiono na pokłady rudy manganowej, dotąd nie spotykanej w Polsce.** Mangan stanowi konieczny składnik przy produkcji metalurgicznej. **Dotychczas ruda manganowa, używana** przez huty polskie sprowadzana była z zagranicy, przeważnie z Rosji. Dla zbadania nowo odkrytych pokładów bawi na terenie pow. sanockiego inż. Krajewski.

Kołysanka.

12) (Ciąg dalszy.)

Podawszy dzieciom wcześnie wieczerzę, Sabina zabrała się do swych przygotowań dla gości i właśnie kończyła układanie bułek smarowanych masłem kiedy zadzwonili do drzwi oczekiwani „artyści".

Pani Deuben przyjęła ich w oświetlonej zawczasu bawialni i zaraz po przywitaniu usprawiedliwiać się poczęła, że nie miała czasu, aby przestudjować swą fortepianową partję. Kolwater i Turybius byli temu bardzo radzi, mogli bowiem powtórzyć takież same usprawiedliwienie. Zresztą podobne, wzajemne przepraszania były początkiem rozmowy każdego muzykalnego wieczoru.

Należało też do starych zwyczajów na owych wieczorach, że przed rozpoczęciem muzyki, goście pani Deuben razem z nią i z panem domu robili przegląd ostatnich wypadków w miasteczku naturalnie poruszyć musieli stosunki, kłopoty, przywary, słabostki wszystkich prawie sąsiadów i znajomych. Była to część wieczoru, podczas której i pan domu miał trochę rozrywki.

Przy słabem świetle zasłoniętej lampy, zasunięty w staroświecki fotel, dyrektor Turybius wyglądał istotnie na artystę. Pozostał przy dawniej przez artystów utrzymywanej modzie i nosił długie włosy, spływające mu aż na kołnierz. Twarz miał starannie wygoloną, o rysach dość regularnych, liczne zaś zmarszczki nadawały jej wyraz powagi i cierpienia. Do wyjścia nosił zawsze płaszcz z długą peleryną i znajome mu damy już od trzydziestu lat były zdania, że Turybius wygląda na genjalnego człowieka.

Kolwater miał powierzchność o wiele skromniejszą. Małego wzrostu, przygarbiony, z siwiejącą brodą. sprawiał wrażenie człowieka wiecznie zakłopotanego. Miał on istotnie kłopotów nie mało. Już samo wyżywienie ośmiorga dzieci mogło śmiało przydusić go do ziemi. W „salonie" państwa Deuben czuł się zawsze trochę onieśmielony, przynajmniej na początku każdego wieczorku muzykalnego.

Dziś rozmowa jakoś nie szła. Obaj muzycy mniej byli rozmowni, aniżeli kiedykolwiek. Pan i pani domu o wszystko wypytywać musieli. W końcu zniecierpliwiony Deuben wręcz zapytał, czy goście jego nie dowiedzieli się czasem o czemś takiem, o czem mówić im trudno i przykro.

— A więc, tak — zabrał głos Turybius, zamieniając wymowne spojrzenie z Kolwaterem — trudno mówić o tem, lecz w każdym razie tajemnicą pozostać to nie może. Żona przyjaciela mego, Kolwatera, będąc przedwczoraj na kawie u pani Meinertowej, słyszała, że kapitan Kornet, ten sam, który zabił w pojedynku zięcia szanownych państwa, został przeniesiony do naszego miasta, i że tu w tych dniach przybędzie.

Deuben i jego żona przez chwilę siedzieli jak skamieniali. Turybius zamilkł. zapalając nowe cygaro. Wreszcie pani Deuben przerwała milczenie i ciszę:

— Ależ to oburzające! — zawołała ostro, bijąc pięścią po stole.

— Nie unoś się, moja droga — łagodził mąż — przecież Kornet nic temu nie winien, że go tu przeniesiono. Zresztą czyż on o tem wie, że my tu mieszkamy, albo że Sabina jest przy nas?

— Tak to prawda... ale bo widzisz — tłumaczyła się żona — w pierwszej chwili pomyślałam tylko o tem, że Sabina może być narażona na spotkanie tego człowieka, a to byłoby przecież, chyba sam przyznasz, niezmiernie przykre...

— Uspokój się, i to niebezpieczeństwo nie jest takie straszne, jak się tobie wydaje. Przypomnij sobie, jakeśmy się nieraz gniewali o to, iż Sabinę nic a nic nie obchodzi, co się w Hali dzieje. Rzadko kiedy z domu wyjdzie, jestem więc pewien, że nawet nie wie, kto mieszka w sąsiedztwie, albo że pułkownik Hallen przeprowadził się od kwartału do kamienicy Crolpego. Nie zna nikogo z nazwisk a jeśliby nawet o przeniesieniu Korneta wydrukowano w gazecie, to gazetę można schować tak, że jej nie znajdzie Sabina i tak czytuje tylko pisma, które sobie sama abonuje. Widzisz więc, moja droga, że to, co nas przed momentem gniewało, teraz nas uspokajać powinno. Sabina może się wcale o tem nie dowiedzieć, że Kornet zamieszka tutaj. Któżby jej chciał mówić o tem. No i cóż, czyż nie mam słuszności?

— Ależ z pewnością, z pewnością! — zawtórowali obaj goście jednogłośnie.

Pani Deuben uspokoiła się w znacznej mierze. Nie mogła oprzeć się uznaniu dla rozsądku i dla bystrości męża, lecz z uznaniem tem nie odezwała się głośno.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Kronika bieżąca

Czwartek **15** września	Oktawa uroczystości Nar. N. M. P. Św. Nikodema, kapłana, męczennika, † 71. Św. Walerjana, męczennika. Słow.: **Budzimir.**

Jutro piątek, 16. września: Św. Korneljusza, pap. męczennika.

	Wschód	Zachód
Słońca	o godz. 5.19,	o godz. 17.59
Księżyca	o godz. 18,03,	o godz. 5.50

Z historji śląskiej.

15. września. 1717. Ksiądz Franciszek Wawrzyniec Nowatius objął probostwo po zmarłym ks. Chorusie **w Bienkowicach**, pow. raciborski. — **1859.** Pierwsza kolej z Tarnowskich Gór do Bytomia dla **Radzionkowa** nie miała wielkiego znaczenia, gdyż była za odległą.— **1864.** Kanoniczną wizytację kościoła **w Żorach** odbył bisk.-sufr. Adrjan Włodarski, oraz udzielił Sakr. Bierzmowania. — **1879.** Przez trzy dni (15. 16 i 17) odbywał się **w Bytomiu** w ogrodzie „Strzelnicy", piąty wiec katolicki, na który zjechało się przeszło 7 tysięcy wiecowników i więcej niż 300 księży. Mowę powitalną wygłosił po polsku ks. Norbert Bonczyk, niemiecką ks. Rajnold Schirmeisen, trzecim mówcą był burmistrz miasta były asesor rejencyjny Küper. Chociaż protestant, powitał wiecowników w imieniu miasta, wyrażając życzenia, aby najprędzej ustała walka kulturalna. **Następnie zabrał głos redaktor „Katolika" Karol Miarka.** Przemawiali jeszcze p. Fabian z Rydułtów; poseł p. Zaruba, ks. Filipi z Łąki i wielu innych. — **1888.** Do **Król. Huty** zawitał książę-biskup Jerzy Kopp, gdzie zabawił 5 dni. W tym czasie wybierzmował w kościele św. Jadwigi 17 tys. osób. — **1901. W W. Hajdukach** odbyła się uroczysta konsekracja kościoła Najśw. Marji Panny Wniebowziętej, której dokonał ks. kardynał Jerzy Kopp. — **1929.** Umarł ks. Maksymiljan Mokros, prob. **w Kopienicy** w pow. gliwickim. Urodził się *22 sierpnia* 1880 roku.

W roku: 1911. W sierpniu zasnął w Bogu radca duchowny, Teodor Zgaślik, prob. **w Żorach.** Urodził się 3 listopada 1829 roku. — **1911. W Zadolu pod Katowicami odbył się pierwszy zjazd śpiewacki. Czynny udział wzięło 14 kół. — 1912.** Naczelnik okręgu śląskiego tow. gimn. „Sokół" Józef Dreyza, zakupił na własny rachunek plac pod boisko w Zadolu pod Katowicami.

Do kogo uśmiechnęło się szczęście?

Warszawa. Wczoraj, w szóstym dniu ciągnienia 5-ej klasy 25-ej polskiej loterji państwowej, wygrane padły na numery następujące:

Zł 25.000 na nr. 53676

Zł 20.000 na n-ry: 85994 118924

Zł 10.000 na n-ry: 169614 155422

Zł 5.000 na n-ry: 8858 42374 47233 52135 87305 120368 123145 135059 138870

Zł 3.000 na n-ry: 95840 143113

Zł 1.000 na n-ry: 2892 16223 20154 24629 30808 36649 37436 37494 43980 50181 53619 56202 68452 70870 74509 84081 85653 91278 97479 104816 109705 112538 117474 119146 121606 124474 126164 1330006 133604 137123 138133 139757 140137 140137 140489 146608 147583 149612 152547 155208 159008.

Linja kolejowa Śląsk — Bałtyk zostanie uruchomiona od stycznia.

Katowice, dnia 15. 9.

Trudności, związane z realizacją na rynku francuskim drugiej transzy — 300 milj. franków — pożyczki na wykończenie budowy kolei Śląsk — Gdynia, a powstałe na gruncie powszechnej ciasnoty pieniężnej, — wzbudziły wśród ogółu polskiego obawy co do dotrzymania przez koncesjonarjuszy — Francusko - Polskie Towarzystwo Kolejowe, warunku zasadniczego — otwarcia ruchu na całej linji z dniem 1. stycznia 1933 r. Wyniki świeżo zakończonych obrad w ministerstwie komunikacji z udziałem przedstawicieli Towarzystwa stwierdzają, iż obawy te były niesłuszne. Roboty nad wykończeniem środkowego odcinka linji — od Zduńskiej Woli do Inowrocławia — są o tyle zaawansowane, że otwarcie na nim ruchu będzie możliwe jeszcze przed końcem roku bieżącego. A że oba odcinki końcowe: Herby — Zduńska Wola i Bydgoszcz — Gdynia zostały już oddane do użytku w roku ubiegłym, — przeto skierowanie pociągów węglowych do Gdyni całkowicie trasą nowej linji, dającej od 65 do 115 klm. skrótu w porównaniu do linij dotychczasowych, będzie z początkiem 1933 roku urzeczywistnione. Będzie to narazie ruch prowizoryczny, gdyż nowa linja nie posiada jeszcze własnych parowozowni, warsztatów i taboru — na co właśnie miała być użyta druga transza pożyczki. Ale ministerstwo komunikacji weszło w porozumienie z Towarzystwem Francusko - Polskiem, mającem wedle koncesji prowadzić eksploatację linji Śląsk — Gdynia co do użytkowania parowozowni, warsztatów i taboru P. K. P. za umówioną opłatą, wobec czego prowadzenie ruchu na przeszkody nie natrafi.

— **Renta starcza dla pracowników umysłowych.** We wnioskach, przedstawionych przez Związek zakł. ubezp. prac. umysł. minist. pracy i opieki społecznej w sprawie reformy ubezpieczenia pracowników umysłowych, są również wnioski, dotyczące renty starczej. Według obowiązujących dotychczas przepisów, renta starcza przysługiwała pracownikom, którzy ubezpieczeni byli bez przerwy przez lat 5 i ukończyli 65 lat życia. Renta starcza wynosić miała 40 proc. ich przeciętnych zarobków i miała być wypłacana nawet w tym wypadku, gdyby w dalszym ciągu pracowali zarobkowo. Przedstawione minist. pracy i opieki społecznej wnioski proponują obniżenie renty starczej z 40 na 30 proc. Ponadto projektowane jest postanowienie, iż na wypadek dalszej pracy zarobkowej, osiągany przez ubezpieczonych konkretny zarobek ma im być od renty starczej odliczany. Jeśli wysokość zarobku przekroczy wysokość renty, ubezpieczony pozbawiony będzie prawa do pobierania renty starczej. Minist. pracy i opieki społecznej rozważa te projekty. Decyzja zapadnie równocześnie z decyzją co do całości zmian w dziedzinie ubezpieczenia pracowników umysłowych. Wnioski Związku zakładów ubezpieczeń pracowników umysłowych są absurdem. Już sama ustawa ubezpieczeniowa krzywdzi w wielkiej mierze pracowników umysłowych, którym się każe czekać na rentę starczą do 65 roku życia. Znaczy to, że ubezpieczony, — rozpoczynający pracować w 15 roku życia, **musi pozostać w zawodzie conajmniej 50 lat, by miał prawo do pobierania renty starczej.** A gdy to prawo osiągnie po 50 latach składkowania. **Zakład ubezpieczeń pracowników umysłowych zbywa swych członków kilkuziotową rentą.** Jakie korzyści wobec tego ma pracownik umysłowy z ubezpieczenia? Żadnych! Za to ma stałe wydatki w formie miesięcznych składek ubezpieczeniowych, potrącanych skrupulatnie z jego dochodów. Wnioski Związku zakładów ubezpieczeń pracowników umysłowych **przekreślają w zupełności socjalne znaczenie ubezpieczeń.** Nie na to płaci ubezpieczony składki, by zabezpieczyć byt zakładom ubezpieczeń, lecz na to, **by ubezpieczony sam na starość lub też na wypadek niezdolności do pracy miał zapewniony kawałek chleba na ostatnie lata życia.** Jest rzeczą organizacyj zawodowych, by sparaliżowały zamiary Związku zakładów ubezpieczeń pracowników umysłowych, krzywdzących w wielkiej mierze tychże pracowników.

— **Znaczki pocztowe ku czci ś. p. Żwirki i Wigury.** Dla uczczenia pamięci tragicznie zmarłych lotników, ministerstwo poczt i telegrafów zamierza wypuścić znaczki pocztowe z odpowiednimi wizerunkami. Będą one przeznaczone dla frankowania listów nadawanych pocztą lotniczą.

Województwo śląskie

Wczoraj ziemia rzuciła cień na księżyc

Wczoraj wieczorem można było dokładnie obserwować zaćmienie księżyca.

Początek zjawiska przypadł o godz. 19 m. 5. Zrazu było to ledwie dostrzegalne zmętnienie jasnego blasku lewego brzegu tarczy księżyca, przywieszającego w pełni ponad wschodnim horyzontem. Przyczyną było zetknięcie się stopniowe zanurzanie się naszego satelity w niewidoczny półcień, rzucany w przestrzeń przez glob ziemski.

Jasność księżyca z lewej jego strony stopniowo zmniejszała się, przybierając odcień popielato-szary. O godz. 20 m. 18 na lewym brzegu tarczy dały się zauważyć pierwsze ślady ciemnego, wyraźnego cienia całkowitego ziemi, który się szybko powiększał, by o godz. *22 m.* 1 ogarniać niemal całą tarczę. W momencie tym, jak przewidywały ściśle obliczenia, 0,982 części średnicy tarczy satelity pogrążyło się w całkowitym cieniu ziemi i jedynie wąski górny brzeg tarczy jaśniał na tle ciemnej reszty.

Następne fazy zjawiska powtórzyły się odtąd systematycznie, lecz w porządku odwrotnym.

Księżyc począł się stopniowo wynurzać z całkowitego cienia lewym, górnym brzegiem tarczy, przybierając zwolna na blasku. O godz. *23 m. 43*, a więc nieco przed samą północą, opuścił całkowicie cień zupełny ziemi, pozostając w półcieniu.

Wreszcie, stopniowo przybierając na jasności, wynurzył się o godzinie *24 m. 56* z półcienia i zajaśniał blaskiem, lecz już ponad południowym horyzontem.

* **Minister skarbu domaga się obniżenia pensyj dyrektorskich na Śląsku.** W tych dniach generalne dyrekcje Zjednoczonych hut „Król" i „Laura" oraz Katowickiej Spółki Akcyjnej otrzymały od ministerstwa skarbu w Warszawie pismo, **wzywające zarządy tych przedsiębiorstw do zastosowania się do rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej i obniżenia pensyj dyrektorskich.** Ministerstwo skarbu pozostawiło generalnym dyrekcjom 14-dniowy termin, po którym, gdyby nie stało się zadość wymaganiom tego rozporządzenia, **w sprawę te wkroczy sąd okręgowy w Katowicach.** Pisma powyższe wystosowane zostały do wymienionych przedsiębiorstw w związku z zaleganiem przez nie wypłat zarobków pracownikom przez okres dłuższy niż miesiąc.

* **Statystyka chorób na Śląsku.** Według danych wojewódzkiego wydziału zdrowia publicznego w czasie od 21. do 27. sierpnia br. zanotowano na terenie woj. śląskiego 6 wypadków zachorowań na dur brzuszny, w tem jeden śmiertelny, 5 na czerwonkę, 13 na płonicę, *23* na błonicę, w tem 2 śmiertelne i 8 na odrę. W czasie zaś od 28 sierpnia do 3 bm. wydarzyło się 12 wypadków zachorowań na dur brzuszny — (2 śmiertelne), 2 na czerwonkę (1 śmiertelny), 13 na płonicę, oraz 20 na błonicę (2 śmiertelne).

* **Budowa państwowego wodociągu na Śląsku.** Z końcem bieżącego mies. rozpoczną się prace około zakończenia państwowego wodociągu na terenie Śląska. Rurociąg państwowy jest już gotowy na przestrzeni około 14 klm., brak jednak jeszcze 3,5 kilometrów rur. Wodociągi państwowe otrzymały kredyt w sumie pół miljona złotych w krajowym zakładzie ubezpieczeń w Król. Hucie. Przy pracach tych znajdzie zatrudnienie kilkuset bezrobotnych. Wodociąg państwowy będzie w całości uruchomiony w końcu listopada lub z początkiem grudnia.

* **Boiska przemieniają się na miejsca bójek.** W sporcie śląskim nie jest coś w porządku. Przedewszystkiem kulejące wychowanie wśród większej części publiczności, śledzącej przebieg poszczególnych rozgrywek sportowych. — Publiczność zachowuje się na boiskach niewłaściwie, krzyczy i gwiżdże, a niejednokrotnie wywołuje awantury. Szczególnie w ostatnim czasie dochodziło do bójek, które miały przykre następstwa. Mimo to publiczność nie może pojąć, że sport nie jest chamstwem, co dowodzą znowu dwa wypadki bójek na boiskach, jakie zdarzyły się w ubiegłą niedzielę na zawodach piłkarskich.

W **Strzybnicy** koło Tarnowskich Gór na meczu miejscowej Unji z KS. Ruch w Radzionkowie publiczność wtargnęła na boisko i poturbowała graczy, jednego nawet pokłuto nożami. — Na boisku **w Brzezinach Śląskich** w związku z wykluczeniem z zawodów gracza Pisuli doszło do zatargu, do którego wmieszał się sam prezes jednej z grających drużyn, a mianowicie Sparty, p. Lubos. Grę musiano na 5 minut przed zakończeniem przerwać. Przerwanie gry poprzedziło wyprowadzenie prezesa Lubosa z boiska. W czasie wyprowadzania Lubosa publiczn. zaczęła mu wygrażać wśród ogłuszających wrzasków, wobec czego ten rzucił się do ucieczki. Mimo to dopadł go niejaki Wiktor Piec i zamierzał uderzyć, czemu jednak przeszkodził przodownik Kubica. Po meczu drużyna Sparty udała się do Wielkich Piekar. Po drodze została obrzucona kamieniami. Wśród obrzucających zauważono wyłącznie mieszkańców Brzezin. Jeden z kamieni, przelatując nad umykającą grupą, ugodził biorącego udział w bójce Szczygła, drugim kamieniem zaś ugodzony został Bogu ducha winien przechodzień Kasper Franielczyk z Brzezin. Na uczestników napadu sporządzono doniesienie do sądu. — Ostatnie dwa i inne dawniejsze zajścia na boiskach niech są nauką dla władz sportowych na przyszłość. Organizacja zawodów sportowych musi być przedewszystkiem sprawna i nie powinno się zdarzyć, by dochodziło do bójek, bo boiska to nie karczmy. Nie po to chodzi się na zawody sportowe, by dostać kamieniem w głowę lub pięścią w nos. A może w przyszłości trzeba będzie się opancerzyć?

* **Unja polskiego przemysłu górniczo-hutniczego.** Z dniem 1. września rozpoczęła w Katowicach urzędować Unja polskiego przemysłu górniczo-hutniczego. Do Unji należy cały wielki przemysł ciężki Zagłębia Dąbrowskiego wraz z wielkimi koncernami górnośląskiemi, a więc Hohenlohego, Tow. Rybnickie, Gwarectwo Ruda, oraz spółka akc. Godula i spółka akc. Wirek. Dotąd jeszcze do Unji nie przystąpiły następ. koncerny: ks. Pszczyńskiego, spółka Gieschego, Śląskie kopalnie i cynkownie oraz Henckel Donnersmarck. Bawił w Katowicach dyr. departamentu górniczo - hutniczego p. Peche, który konferował z wojewodą Grażyńskim oraz przemysłowcami. — Przedmiotem konferencji z przemysłowcami była także sprawa przystąpienia do Unji tych koncernów, które dotąd Unję bojkotują.

Nowozaślubione Polki z Amerykanami mają prawo wyjeżdżać do Stanów Zjednoczonych.

Zgodnie z obecnemi przepisami emigracyjnemi, obywatele Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej, którzy podczas pobytu w Polsce zawarli związki małżeńskie z obywatelkami polskiemi, mogą swe żony zabrać do Ameryki. W celu załatwienia wymaganych formalności obywatel amerykański musi przyjechać osobiście do Warszawy i zgłosić się w centrali Syndykatu Emigracyjnego (ul. Niecała 7) przedstawiając swój paszport amerykański, oraz metrykę ślubu. Po wypełnieniu odpowiedniego formularza i poświadczeniu przez konsulat amerykański sprawa zostanie skierowana do Waszyngtonu, skąd nadchodzi zezwolenie na wyjazd żony i po upływie kilku tygodni żona obywatela amerykańskiego otrzymuje z konsulatu amerykańskiego kartę wstępu z datą wezwania do konsulatu. Konsulat amerykański przy udzielaniu wizy wymaga przestawienia listów gwarancyjnych, tj. zaświadczeń banków amerykańskich, iż mąż ma złożone oszczędności, które zapewnią utrzymanie rodziny.

W Austrji i Norwegji wszyscy lekarze pracują w zakładach ubezpieczeń społ.

Międzynarodowe Stowarzyszenie Lekarzy rozpisało ankietę w sprawie liczby lekarzy, pracujących w zakładach ubezpieczeń społecznych. w różnych krajach. Jak wynika z tej ankiety, w Norwegji i Austrji pracują w ubezpieczeniach społecznych wszyscy niemal lekarze, w Holandji 84% ogólnej liczby, w Czechosłowacji i Szwajcarji 80%, we Francji 66%, na Łotwie 56%, w Anglji 49%, Bułgarji 48%, w Polsce 36%, w Jugosławji 33%, w Palestynie 11%.

Z Katowickiego

Nabożeństwo żałobne za śp. ks. inf. Kapicę.

Katowice. Z okazji rocznicy zgonu śp. ks. inf. Kapicy odbędzie się w kościele parafjalnym w Zawodziu w piątek, dnia 16. września br. o godz. 7.30 Msza św. Uprasza się o liczne wzięcie udziału w tem nabożeństwie.

Za duszę śp. Żwirki i Wigury.

Z inicjatywy Koła LOPP. i Stowarzyszenia „Bratnia Pomoc" uczniów Śląskich Technicznych Zakładów Naukowych w Katowicach, odbędzie się dnia 16 września o godz. 8.30 w kościele N. P. M. w Katowicach, nabożeństwo żałobne za dusze tragicznie zmarłych bohaterów powietrza śp. por. pilota Franciszka Żwirki i inż. mech. Stanisława Wigury. Na nabożeństwo zostały zaproszone wszystkie zakłady naukowe i stowarzyszenia. Odruch ten świadczy najwymowniej jak głęboko cios ten dotknął uczucia młodzieży.

Przemysłowcy chcą obniżyć zarobki, robotnicy zaś żądają podwyżki.

Wczoraj odbyły się drugie z rzędu **bezpośrednie rokowania między pracodawcami ciężkiego przemysłu a pracownikami umysłowymi w związku** z wypowiedzeniem płac i żądaniem przemysłowców **obniżenia zarobków pracowniczych o 15 procent.** Ze strony przemysłowców występował dyr. Tarnowski. Związki zawodowe żądanie przemysłowców **odrzuciły** i odwrotnie wysunęły żądanie podwyżki płac o 10 procent, motywując żądanie swe poprawą sytuacji w przemyśle za ostatnie dwa miesiące.

Wobec tego, że żadna ze stron nie ustąpiła ze swych żądań, rokowania nie dały rezultatu i sprawa zostanie przekazana Komisji arbitrażowej.

Jak rzemiosło śląskie uczci swoje dziesięciolecie?

Jak już informowaliśmy, w sobotę, **17** i niedzielę, 18 września br. odbędą się w Katowicach uroczystości, **związane z 10-cio leciem Izby Rzemieślniczej w Katowicach.**

Program tych uroczystości przewiduje: w sobotę o godz. 16 **otwarcie Wystawy Rzemieślniczo - Przemysłowej w halach wystawowych Parku Kościuszki.** W niedzielę, 18. bm. o godz. 8.15 zbiórka wszystkich cechów ze sztandarami **przy ul. Stawowej** (przed Izbą Rzemieślniczą) a następnie **odmarsz do kościoła św. Piotra i Pawła** na uroczyste nabożeństwo. Po nabożeństwie przemarsz **na Plac Wolności** i złożenie wieńca u podnóża pomnika Powstańców, poczem przemarsz **przed gmach teatru miejskiego** na akademję, której początek wyznaczony jest na godz. 11.15. O godz. 14.15 zbiórka rzemiosła i wozów festynowych **na placu targowym,** a o godz. 15 wymarsz przez miasto do Parku Kościuszki i **defilada przed władzami przy Placu Miarki,** poczem festyn w Parku Kościuszki i popisy sportowe młodzieży rzemieślniczej. O godz. 20 (8 wiecz.) **przedstawienie w Teatrze Polskim. Dana będzie opera narodowa „Halka".** Pozatem w sali Powstańców przy ul. Sokolskiej zabawa taneczna.

W czasie akademji południowej w Teatrze Polskim nastąpi **wręczenie dyplomów zasług** poszczególnym działaczom z pośród wybitniejszych rzemieślników.

Narady przemysłowców w sprawie wywozu węgla.

Z dniem 1 października br. upływa termin zawartej w swoim czasie przez przemysł węglowy konwencji eksportowej. W związku z tem w Katowicach, Krakowie i Sosnowcu, poczynając od dnia wczorajszego, t. j. 14 bm. odbywają się **zebrania przemysłowców węglowych wszystkich trzech zagłębi, w których biorą udział również przedstawiciele Ministerstwa Przemysłu i Handlu dyr. dep. p. Czesław Peche, oraz nacz. wydziału węglowego p. Korsak.** Tematem tych obrad jest sprawa **przedłużenia na dalszy okres konwencji eksportowej** oraz zagadnienie związane z funduszem wywozowym. Po zakończeniu tych zebrań lokalnych odbędzie się **zebranie ogólne,** w którem wezmą udział przedstawiciele wszystkich trzech zagłębi.

W dniu wczorajszym P. Wojewoda śląski **dr. Grażyński** odbył konferencję z dyr. dep. Min. Przem. i Handlu **p. Czesławem Pechem** na temat sytuacji **w przemyśle węglowym i żelaznym.** W szczególności omówiona była sprawa **funduszu wyrównawczego oraz zagadnienie cen.**

Awantury na tle aresztowania przemytników.

Kamień. W ubiegły wtorek, dnia 13 bm. strażnik graniczny Naskręt przytrzymał 6 obładowanych towarami przemytników, którzy przekradali się przez zieloną granicę z Niemiec do Polski. W czasie odprowadzenia ich od komisarjatu granicznego zebrał się tłum ludzi, dochodzący do tysiąca osób. Tłum usiłował uwolnić przytrzymanych przemytników. Kiedy się to jednak nie udało, zebrani wybrali z pośród siebie dowódcę w osobie niejakiego Palizona z Kamienia, który udał się do komisarjatu granicznego, domagając się wypuszczenia na wolność zaaresztowanych przemytników. Wobec tego, że strażnicy o wypuszczeniu przemytników wogóle nie chcieli słyszeć, wojowniczy Palizon najpierw wygrażał się strażakom a następnie rzucił się na jednego z nich, usiłując go obić. Przeszkodził temu wchodzący do komisarjatu posterunkowy Ludyga, który przy pomocy kilku strażników obezwładnił awanturnika i nałożył mu na ręce kajdanki. W tym czasie tłum zaczął kamieniami bombardować komisarjat graniczny, przyczem wybitych zostało kilka szyb. W chwili, gdy posterunkowy Ludyga wraz z dwoma strażnikami zjawił się przed głównemi drzwiami, tłum ponownie obrzucił ich kamieniami. Jako głównych burzycieli przytrzymano Józefa Kruszego z Brzezin oraz Romana Liwowskiego z Brzozowic. Wobec groźnej postawy tłumu, wezwano na pomoc pluton policji z Szarleja, który przybył na miejsce samochodem ciężarowym. Na widok przyjeżdżających urzędników policyjnych, ludność udała się do Brzozowic, gdzie awanturowała się przed domem strażnika granicznego Korzeniowskiego. Dopiero o godz. 22.30 zdołano przywrócić spokój. Z pośród tłumu zaaresztowano kilkunastu awanturników. (ś)

Podania na przywóz towarów reglamentowanych.

Izba Handlowa podaje do wiadomości, iż podania na przywóz towarów reglamentowanych, objętych kontyngentami 3 miesięcznemi (staremi) oraz 2 miesięcznemi, składać należy do Izby do dnia 28 września br. włącznie. Przy składaniu podań należy kierować się kontyngentami obowiązującemi w kwartale poprzednim, gdyż lista kontyngentów an kwartał IV nie została jeszcze definitywnie ustalona.

Zebranie mężów katolickich.

Katowice. Pierwsze po wakacjach zebranie Stow. mężów katolickich w Katowicach przy kościele N. M. P. odbędzie się w niedzielę, dnia 18. września br. o godz. 16.30 w Domu Związkowym. Na porządku obrad przewidziane są 2 referaty: 1) n. t. „Znaczenie św. Augustyna w czasach obecnych" wygłosi członek zarządu, 2) „Znaczenie i potrzeba akcji katolickiej" wygłosi p. prof. Sławiński. Ze względu na aktualność referatów uprasza się o liczne przybycie wszystkich członków, oraz tych mężów, co dotąd do Stow. mężów katolickich nie należą. W czwartek, dnia 22 września br. o godz. 19 odbędzie się posiedzenie zarządu w sekretarjacie Polskiej Ligi Przeciwalkoholowej ul. ks. Damrota 8. O liczny udział członków uprasza się.

Nadzór sądowy nad hutą „Pokój" zostanie zniesiony.

Jak się dowiadujemy, w ciągu najbliższych miesięcy spodziewać się należy zniesienia nadzoru sądowego nad hutą „Pokój". Osiągnięte bowiem już zostało zasadnicze porozumienie z amerykańskiemi wierzycielami hipotecznemi tej huty, tak, że sanacja tego przedsiębiorstwa zbliża się ku końcowi.

„Karpaccy górale" w Katowicach.

Katowice. Kto zechce się z nimi witać, — niech przybędzie na przedstawienie teatralne, które urządza tow. „Silesia" w dniu 2. października br. o godz. 19 w Domu Związkowym przy kościele N. M. P. w Katowicach. Zysk przeznaczony dla Caritasu. Każdy gość więc nietylko korzysta dla siebie — ale wspiera te akcję charytatywną w uśmierzaniu niedoli naszych biednych. A więc — przybywajcie! Bilety nabyć można w sekretarjacie katowickiego okręgu „Caritas" przy ul. Krasińskiego 5, tel. 32-36. Im prędzej — tem lepiej.

Dwie rozprawy komunistyczne przed sądem.

Katowice. Sąd okręgowy rozpatrywał we wtorek dwie sprawy komunistyczne. Na ławie oskarżonych zasiadł Wiktor Wrzosek z Bielszowic, przebywający już od maja w areszcie śledczym. Oskarżony on był o należenie do partji komunistycznej i za agitację wśród bezrobotnych, podburzając ich do demonstracyj oraz rozpowszechnianie ulotki komunistycznej o treści antypaństwowej. Oskarżony do winy się nie przyznał. Skazany on został na 6 miesięcy więzienia z zaliczeniem aresztu śledczego. — W drugim wypadku odpowiadali Wilhelm Giza, Władysław Auguszewski i Teodor Pytlik z Siemianowic, również za rozpowszechnianie ulotek komunistycznych wśród bezrobotnych. Wobec braku dostatecznych dowodów sąd wszystkich trzech uwolnił od winy i kary.

Kradzież bielizny, przytrzymanie sprawczyni.

Katowice. W nocy na 14 bm. przytrzymano na kradzieży bielizny w kawiarni „Atlantic" (ul. Mickiewicza 8) służącą Marję Kutą. Wartość skradzionych rzeczy wynosi około 1800 zł.

Posiedzi rok w więzieniu za kradzież roweru.

Ślązak Kurt Kania z Katowic przyjechał rowerem do Sosnowca po kupno kapelusza. Przechadzając się ul. Modrzejowską, **został nagle przez łapaczy wepchnięty do magazynu pod nr. 9.** — Kiedy w kilka minut wyszedł z nowem okryciem głowy, **spostrzegł brak roweru.** Kilkugodzinne poszukiwania nie przyniosły rezultatu, dopiero wieczorem w I. komisarjacie zgłosił się Jan Bombala, właściciel warsztatu naprawy rowerów przy ul. Dęblińskiej 8 i zameldował, **że jakiś podejrzany osobnik przyniósł mu rower do przelakierowania.** — Dzięki uczciwości p. Bombali, Kania odzyskał żelaznego rumaka, a sprawca kradzieży, którym okazał się 19-letni złodziej sosnowiecki Załma Luks (Szczodra 10), **dostał w sądzie okręgowym rok więzienia z pozbawieniem praw na pięć lat.**

Kradzież sklepowa.

Katowice. W nocy na 13 bm. weszli nieznani sprawcy do składu kupca Adolfa Goldsteina (ul. Plebiscytowa 27), skradli 25 puszek sardynek, 25 tabliczek czekolady, 500 kostek „Maggi", 10 paczek kakao i 5 paczek herbaty.

Tajna Gorzelnia w Szopienicach.

Dnia 12 bm. kontrola skarbowa wykryła w mieszkaniu Szymona Olszy w Szopienicach tajną gorzelnię, dobrze rozbudowaną. Całe mieszkanie było przeznaczone na ten cel. Skonfiskowano aparaty i gotowy produkt, oraz 50 litrów zacieru alkoholowego ze śliwek.

Kosiorek stanie niebawem przed sądem.

Mysłowice. Jak się dowiadujemy, dochodzenie w sprawie dwukrotnego mordercy i dezertera Jana Kosiorka zostało już przez władze wojskowe w Krakowie ukończone. Kosiorek odpowiadać będzie za zamordowanie robotnika Hołosta w Dąbrowie Górniczej i za zamordowanie woźnicy Jana Wróbla w Mysłowicach, z którego żoną zbrodniarz utrzymywał miłosne stosunki. Akt oskarżenia jest już przygotowany. Termin rozprawy w Katowicach będzie w najbliższym czasie wyznaczony. Kosiorek pozostaje nadal w areszcie sądowym w Krakowie.

Spółka Bracka łamie przepisy prawne.

Siemianowice. Przed pewnym czasem komisarz demobilizacyjny oddalił wniosek zarządu Spółki Brackiej o zezwolenie na zwolnienie ze służby 22 urzędników i funkcjonarjuszy szpitala brackiego w Siemianowicach, ponieważ wniosek ten przedstawiono bez poprzedniego porozumienia się z radą zakładową. Obecnie zarząd Spółki Brackiej powtórzył pierwotny wniosek i to znowu bez porozumienia się z radą zakładową. Ostatnia zaprotestowała przeciwko temu u komisarza demobilizacyjnego. (k)

Kopalnia „Maks" zwalnia 600 robotników.

Michałkowice. Nadzieja, że na jesień nastąpi poprawa w przemyśle węglowym, zdaje się, że nie sprawdza się. Dziś (środa) przed południem zarząd kopalni „Maks" doręczył wypowiedzenia pracy 600 robotnikom, którzy w dn. 1. października znajdą się na bruku. Dotychczas zatrudniała kopalnia 1900 ludzi. Nadto zamierza zarząd kopalni zurlopować 25 procent urzędników począwszy od 1 października br. Należy się spodziewać, że organizacje zawodowe uczynią wszystko, by nie dopuścić do zmniejszenia załogi. (k)

Nieszczęśliwy wypadek na dzikiej kopalni.

Bykowina. Dnia 13. bm. przed poł. podczas pracy w dzikiej kopalni, położonej na polach w Bykowinie (kolonja Otylja), uległ zaczadzeniu gazami podziemnemi 19-letni Joachimski Franciszek z Bykowiny. Wszelkie zabiegi celem przyprowadzenia go do życia, okazały się bezskuteczne. Wezwany na miejsce lekarz dr. Galiński, stwierdził śmierć przez zatrucie. (k)

Z Król. Huty

Protest przeciwko obniżeniu rent.

Król. Huta. W związku z cofnięciem 10 proc. dodatku dla rencistów socjalnych (renty inwalidzkie, wdowie i t. p.), co nastąpiło w drodze wydanego przez p. wojewodę śląskiego rozporządzenia w dniu 25. lipca br., odbyło się onegdaj w Król. Hucie zebranie, zwołane przez Związek rencistów socjalnych, w którem wzięło udział zgóra 1300 osób. Na zebraniu tem uchwalono energiczny protest i rezolucję, zwracającą się do p. wojewody z powołaniem na uchwałę sejmu śląskiego i konwencję genewską, z prośbą o przywrócenie tego dodatku. W rezolucji uczestnicy zebrania wskazują, iż Zakład ubezpieczeń, który zmienił się w instytucję finansującą najróżniejsze przedsięwzięcia, jest w możności bez uszczerbku dla swoich funduszów, płacić renty w dotychczasowej wysokości.

30 biedaszybów na terenie miasta.

Król. Huta. Na terenie Król. Huty odkrywek eksploatowanych jest 30. — Pracuje w nich około 240 osób dniem i nocą na dwie zmiany. Głębokość szybików dochodzi do 15 m. Przeciętne wydobycie węgla z odkrywek w Król. Hucie wynosi około 5.000 ton miesięcznie.

Przyjechali na wrocławskich rowerach.

Król. Huta. G. Szafon z ul. Skargi i G. Cuber z ul. Ligota Górnicza wybrali się piechotą do Wrocławia. Tu skradli dwa stojące na ulicy rowery i przyjechali na nich do Król. Huty. Nie długo

Listy naszych Czytelników.

Z zebrania N. Ch. Z. P.

Załęska Hałda. Dnia 10. bm. odbyło się miesięczne zebranie koła miejscowego na sali p. Güntera. Zebranie zagaił prezes p. Piech, witając serdecznie nowego kier. szkoły p. Zagórskiego, — który swoją obecnością zadokumentował, iż pragnie ścisłej współpracy z miejscowem obywatelstwem. Referat polityczno - gospodarczy wygłosił p. Gola, omawiając szeroko oblicze dzisiejszych Niemiec i nowego „Drang nach Osten". W obszernej dyskusji p. kier. Zagórski uwypuklił politykę Niemiec przedwojennych i dzisiejszych. Cała dyskusja była wyrazem głębokiego patrjotyzmu i hasłem „Nie damy ziemi skąd nasz ród" — zebranie zakończono. (k)

Święto owocobrania w ogródkach działkowych.

Król. Huta. Mimo niepewnej pogody odbyły się w Król. Hucie w ogrodach działkowych w obu dzielnicach miasta tradycyjne święto owocobrania przy licznym udziale publiczności. W Stowarzyszeniu ogrodów działkowych przy ul. Karola Miarki, urządzono łącznie z tem premjowanie ogródków, na podstawie którego udzielono pierwszą nagrodę p. Józefowi Sierońskiemu w formie dyplomu Śląskiej Izby Rolniczej. Pozatem przyznano kilka dalszych dyplomów i listów pochwalnych oraz nagród rzeczowych szeregu członkom za wydajną pracę w ogródku. Równocześnie odbyła się podobna uroczystość w ogrodach Stowarzyszenia przyjaciół ogródków przy ul. Hajduckiej. Tutaj w świetnie iluminowanym ogrodzie koncertowym i w poszczególnych ogródkach rozmieściły się tysiące przyjaciół ogrodnictwa i ich gości. Na obu uroczystościach przemawiał prezes okręgowego Związku towarzystw ogrodów działkowych Nowak, — zwracając w swych przemówieniach uwagę na ważność ogródka działkowego jako czynnika gospodarczego i społecznego, a przedewszystkiem środka trwałej pomocy dla bezrobotnych. W końcu swych przemówień apelował do obecnych, aby chętnie i licznie składali datki na rozbudowę kolonij ogrodów dla bezrobotnych. Urządzona w związku z tem sprzedaż znaczków propagandowych, wydała w obu kolonjach zadawalniające wyniki, mimo, iż stowarzyszenie przy ul. Karola Miarki posiada samo w gronie swych członków około 70 proc. bezrobotnych i krótkopracujących.

Założenie koła S. M. P.

Studzionka. Dnia 11. b. m. zebrała się tutejsza młodzież męska w szkole, zaproszona przez żorski okręg Stowarzyszeń Młodzieży Polskiej. Po przemówieniach ks. radcy duchownego Długosza oraz ks. Dobrowolskiego z Żór, wygłosił obszerny i treściwy referat o celach S. M. P. p. nauczyciel Lux, prezes okręgowy. Następnie założono nowe stowarzyszenie młodzieży, do którego zgłosiło się aż 47 druhów. Uchwalono, że praca stowarzyszenia pójdzie szczególnie w kierunku przysposobienia rolniczego oraz wyrobienia katolickiego przez rekolekcje zamknięte, które w listopadzie odbędą się w Jastrzębiu-Zdroju wyłącznie dla młodzieży żorskiego okręgu. Patronat stowarzyszenia objął p. kierownik Klichta, który będzie młodzieży służył cenną radą i pomocą. (p)

Po odpuście przy „Studzionce".

Jankowice Rybnickie. Od wczesnego rana garnął się lud ku Studzionce na odpust, tylko niepogoda odstraszyła wielu pątników i niektórzy powracali do domów. Nie można się dziwić, że się pątnicy wichru z deszczem odstraszyli. Pomimo tej niepogody przybyło sporo wiernych ku Studzionce, aby miejsce cudowne odwiedzić. Nabożeństwa odbyły się według zapowiedzi. Po południu przy pięknej pogodzie odbyły się obchody kalwaryjskie, wygłoszone zostały trzy kazania. Silna, ładnie grająca orkiestra obchodom asystowała. Na twarzach pielgrzymów odbijało się wielkie zadowolenie, bo piękne kazania i ładna orkiestra naprawdę wzbudziły radosne uczucia u pielgrzymów. Po obchodach odbyło się Błogosławieństwo sakramentalne, poczem procesje odchodziły do domów. Na przyszłą niedzielę, t. j. 18 b. m. będzie jeszcze jeden odpust przy Studzionce, t. j. odpust Matki Boskiej Bolesnej. Nabożeństwo będzie to samo, jak w przeszłą niedzielę, t. j. suma z kazaniem, po południu obchody kalwaryjskie. Więc pątnicy, którzy w zeszłą niedzielę powracali do domów z powodu niepogody mają sposobność zwiedzić Studzionkę.

---

cieszyli się skradzionemi rowerami, albowiem policja, dowiedziawszy się o nich, skonfiskowała je.

Zakwestjonowanie roweru.

Król. Huta. Dnia 12. bm. w czasie rewizji domowej w mieszkaniu Gembki, przy ul. Hołubka 5 zakwestjonowano rower męski marki „Silesia", pochodzący najprawdopodobniej z kradzieży. Gembka Małgorzata nie była w stanie zapodać źródła nabycia tego roweru i zeznała, że rower sprowadził do mieszkania jej narzeczony Gerhard Szaton, znany na terenie m. Król. Huty jako zawodowy złodziej.

Trzy miesiące aresztu za przejechanie rowerem.

W dniu wczorajszym w wydziale zamiejscowym sądu okręgow. w Król. Hucie toczyła się rozprawa przeciwko Kłobudowskiemu Józefowi z Bytkowa, który dnia 19 stycznia b. r. jadąc furmanką szosą Brzeziny — Kamień przejechał jadącego na rowerze Piaszczyka Kurta, wskutek czego Piaszczyk doznał ciężkiego urazu cielesnego. Kłobudowski zasądzony został na 3 miesiące aresztu z zamianą na grzywnę i poniesienie kosztów sądowych.

Wybicie dwu wielkich szyb wystawowych.

Król. Huta. Robotnik Konrad Gazda z ul. Jacka wybił w ubiegły wtorek wieczorem dwie duże szyby okna wystawowego hurtowni tytoniowej przy ulicy Wolności 26. Wartość stłuczonych szyb wynosi 3500 zł. Gazdę zabrano na komisarjat, jednak z powodu silnie okaleczonej nogi, odstawiono go do szpitala miejskiego.

Z Świętochłowickiego

Życiem przypłaciła kradzież kartofli.

Świętochłowice. Nieznany dotychczas sprawca, wystrzałem z rewolweru zastrzelił na polach, położonych pomiędzy szybem Marcina a Nowym Bytomiem 35-letnią zamężną Agnieszkę Morys z Lipin. Wymieniona krytycznego dnia wybrała się na cudze okoliczne pola, celem wykopania ziemniaków. Oddany strzał był śmiertelny. Kula ugodziła Morysową w lewą skroń, przyczem śmierć nastąpiła na miejscu.

Z 10-metrowej wysokości na bruk.

Chropaczów. W ubiegłą środę w godzinach porannych zdarzył się tu nieszczęśliwy wypadek, który zakończył się śmiercią 2-letniego dziecka. Mianowicie zamężna Hajdukowa z ul. Bytomskiej udała się na podwórko po wodę, zostawiając w mieszkaniu — bez dozoru — swego 2-letniego chłopczyka. W czasie nieobecności matki dziecko weszło na ławkę, by otworzyć okno, przyczem wypadło z 10 -metrowej wysokości na bruk, zabijając się na miejscu. Według orzeczenia dr. Sarnesa, maleństwo doznało złamania czaszki. (ś)

Wybory do rady zakładowej.

Orzegów. W ubiegły piątek i sobotę odbyły się wybory do rady zakładowej na kopalni „Gotthard" w Orzegowie. Uprawnionych do głosowania było 1323 robotników, głosowało 1.142 Nieważnych głosów oddano 10. Na poszczególne listy kandydatów oddano głosów: Związek górników Z. Z. P. 462 głosy — 4 mandaty i 1 uzupełniający; Z. Z. Z. 53 głosy — bez mandatu; socjaliści polscy 190 głosów — 1 mandat i 1 uzupełniający; socjaliści niemieccy 111 głosów — 1 mandat; komuniści 316 gł. — 3 mandaty. (ś)

Zatarg akordowy w hucie Bismarka przed wydziałem fachowym.

Hajduki Wielkie. Związek pracodawców wyznaczył na piątek, 16. bm. posiedzenie wydziału fachowego dla hut żelaza, celem załatwienia zatargu akordowego w oddziale cienkiej blachy w hucie Bismarka. (ś)

Z Pszczyńskiego

Bójka.

Kostuchna. W czasie zabawy weselnej na sali Karola Krysta wtargnęło przemocą do sali około 20 osobników ze znanymi awanturnikami Śmiłowskim Gerhardem, Norasem Ryszardem i Ździebłem Wiktorem na czele. Osobnicy ci wszczęli bójkę, niszcząc wewnętrzne urządzenia, jak: krzesła i stoły, a ponadto powybijali szyby w oknach. Wezwany patrol policyjny bójkę zlikwidował. W czasie, gdy policja wkraczała do lokalu, kilku wyrostków obrzuciło funkcj. pol. kamieniami, atoli nikt nie odniósł szwanku na zdrowiu. W toku dochodzeń przytrzymano głównych sprawców bójki — którzy po ukończeniu dochodzeń, odstawieni zostali do więzienia sądowego. (p)

Rezolucja mężów katolickich.

Ściernie. Na ostatniem zebraniu Stow. mężów katolickich uchwalona została następująca rezolucja: Zespół członków Stowarzyszenia mężów katolickich w Ścierniach na swem miesięcznem zebraniu w dniu 11. 9. 1932 r. domaga się, aby w szkołach powszechn. nauka religji katolickiej nadal była prowadzona przez nauczycieli (ludzi świeckich) pod dozorem władzy kościelnej. (p

Z Rybnickiego

Nowe ceny chleba i mąki w Rybnickiem

Rybnik. Dla powiatu rybnickiego ustanowiono urzędowo następujące ceny za kilogram: 65 - procentowej mąki żytniej 34, 65-procentowej mąki pszennej 50, chleba z 65-procentowej mąki żytniej 35, bułkę 120-gramową 10 groszy.

Wycieczki na samochodach ciężarowych zakazane.

Rybnik. Starosta powiatu rybnickiego zwraca uwagę na istniejący zakaz transportowania osób samochodami ciężarowemi. Chodzi tu w pierwszym rzędzie o wycieczki. Przewóz osób może się odbywać jedynie w autobusach. Na samochody ciężarowe mogą być zabierane jedynie osoby, towarzyszące transportom towarowym. Przypomnienie tego zakazu należy powitać z uznaniem, jeżeli weźmie się pod uwagę liczne wypadki nieszczęśliwe wycieczek masowych, odbywających się na samochodach ciężarowych. Przypominamy tylko wielkie nieszczęście na pograniczu Załęża i Wielkich Hajduk, w którem byli zabici i liczni ranni.

Owocna działalność komitetu Pomocy Bezrobotnym.

Działalność Miejskiego Komitetu Niesienia Pomocy Bezrobotnym w Rybniku za miesiąc sierpień br. przedstawia się następująco: Z istniejących na terenie miasta trzech kuchni dla bezrobotnych, korzystało 651 osób, dla których wydano razem 51.067 porcyj. Utrzymanie tych kuchni kosztowało za ten czas 4120,99 zł. Ze strony obywatelstwa wpłynęło w gotówce do dyspozycji komitetu 1048,07 zł, zaś w towarze od rzeźników za 216 zł, od piekarzy za 114 zł i od reszty kupiectwa za 107,65 zł. Ponadto 120 bezrobotnych otrzymuje pożywienie u osób prywatnych. (R)

Kradzież magnetu.

Knurów. Dnia 10 bm. po poł. skradziono z samochodu ciężarowego Rafała Szymury magnet marki „Bosch" — wartości 300 zł. (r)

Przyjechali z Będzina na występy złodziejskie.

Rydułtowy. Dnia 11 bm. wieczorem skradziono na dworcu kolejowym w Rydułtowach Marcie Janowskiej z Rybnika bronzowy portfel skórzany wraz z gotówką oraz srebrny pierścień. — Tego samego dnia w tym samym czasie skradziono również na dworcu kolejowym w Rydułtowach Alojzemu Chowańcowi portfel, zawierający 20 zł. gotówki. Jako silnie podejrzany o dokonanie tej kradzieży przytrzymano wałęsających się bezcelowo na tymże dworcu, Grzegowskiego Bolesława i Opalskiego Tadeusza z Będzina, oraz Terbusia Józefa z Sosnowca. (r)

Dziwo natury.

Paruszowiec. W państwowym lesie w Paruszowcu znajduje się od kilkunastu dni rogacz, którego poroże jest tak bardzo powikłane, że czyni wrażenie peruki. Rzadki to okaz rogacza. Ostatniego tego rodzaju zastrzelił w roku 1882 w lasach paruszowickich były nadleśniczy państwowy Milter. (r)

Stodoła spaliła się wraz ze zbiorem.

Szczerbice. Dnia 10. bm. wybuchł pożar w stodole Anny Merkowej i zniszczył ją doszczętnie wraz z tegorocznym zbiorem i inwentarzem rolniczym. Szkoda wynosi około 6.500 zł. Przyczyny pożaru jeszcze nie ustalono. (r)

Kradzież obuwia.

Pszów. W nocy na 12 bm. weszli nieznani sprawcy do warsztatu szewca Teodora Klimka (ul. Wodzisławska) i skradli 25 par trzewików różnego gatunku, wartości 450 zł. O dokonanie tej kradzieży podejrzani są bliżej nieznani osobnicy, pochodzący z Sosnowca i Będzina, którzy w dniu tym przebywali na odpuście w Pszowie. Jednego z tej szajki, 26-letniego Stefana Zakrzewskiego z Sosnowca przytrzymano na gorącym uczynku kradzieży roweru na szkodę Józefowskiego Pawła z Rydułtów. (r)

Z Tarnogórskiego

Pożegnanie rezerwistów.

Tarnowskie Góry. W ubiegły poniedziałek komenda tutejszego pułku piechoty zwolniła resztę rezerwistów, których przy dźwiękach orkiestry wojskowej odprowadzono na dworzec.

Usiłowane samobójstwo.

Lasowice. Dwudziestoletni Gerhard M. w zamiarze samobójczym wypił większą ilość esencji octowej. Na szczęście dość wcześnie zauważono to i odstawiono młodego człowieka do szpitala powiatowego w Tarnowskich Górach, gdzie go zdołano utrzymać przy życiu. Przyczyną tego nierozważnego kroku był rzekomo zawód miłosny. (t)

Z Cieszyńskiego

Złodzieje w kiosku.

Wisła. W nocy na 13 bm. weszli nieznani sprawcy do kiosku Jana Cieślara i skradli większą ilość papierosów, około 10 zł. w bilonie, większą ilość znaczków pocztowych, oraz weksel. Ogólna wartość skradzionych rzeczy wynosi około 700 zł. (c)

Tartak w płomieniach.

Górki Wielkie. W nocy na 13 bm. wybuchł pożar w tartaku Matuli Oldrzycha i zniszczył doszczętnie drewniane zabudowania tartaku, czem wyrządził szkodę na około 10.000 zł. Spalony tartak nie był ubezpieczony. Ustalono, iż pożar powstał od maszyny parowej przez niedbalstwo. (c)

Z całej Polski.

Spalona na węgiel.

Kalisz. W nocy na 10 bm. we wsi Zamęty Górne, gm. Zbiersk, powstał ogień w zabudowaniach gospodarza Michalaka Kazimierza. Ogień strawił całe gospodarstwo, a więc dom mieszkalny, oborę i stodołę z tegorocznym sprzętem. W czasie ratowania dobytku **spaliła się na węgiel Koziorska Józefa, lat 57** oraz uległa ciężkim poparzeniom Górna Cecylja, którą odwieziono do szpitala w Stawiszynie. Spaliły się też jedna krowa, dwie świnie i 60 sztuk drobiu. Straty obliczają na 9.000 zł.

Świętokradztwo.

Kępno. Nieznani dotychczas złoczyńcy wtargnęli ubiegłej nocy przez okno do kościoła parafjalnego we wsi Ochędzyn w powiecie wieluńskim i po wyłamaniu zamków przy tabernaculum w wielkim ołtarzu zrabowali pozłacany kielich wraz z hostjami oraz haftowaną kapę na kielich. Władze wszczęły za świętokradcami energiczny pościg.

Jesienne troski i kłopoty rodziców.

Najcięższy miesiąc dla posyłających dzieci do szkół.

Wrzesień, opromieniony aureolą tradycyjnej polskiej jesieni, należałby niezawodnie do najpiękniejszych miesięcy w Polsce, gdyby nie troski i kłopoty, których przysparza ludziom, posyłającym dzieci do szkół. Dla tych ludzi, szczególnie w okresie obecnego kryzysu, **wrzesień jest poprostu klęską, tyle przynosi im wydatków, połączonych z obowiązkiem kształcenia dzieci.** Budżet domowy rodzin, obarczonych obowiązkiem posyłania dzieci do szkoły, układa się w tym miesiącu pod znakiem radykalnych kreśleń, zaciągania pożyczek, brania na kredyt itp., wogóle radzenia sobie na wszelkie sposoby, aby, jak się to mówi, „związać koniec z końcem" i podołać zobowiązaniom, jakie spadają na nie z tą polską jesienią.

A jest ich bez liku. Gdy już umieszczenie dziecka w szkole zostało pomyślnie załatwione i Janek czy Marysia zdali egzamin wstępny, albo przeszli do wyższej klasy, co wszystko pociąga za sobą wydatki, wyłaniają się rozmaite dalsze potrzeby. Więc przedewszystkiem podręczniki.

Rzecz prosta, że uczniowie muszą mieć podręczniki, bo nie samem słowem nauczycielskiem uczeń żyje. Ale **jest rzeczą niesłuszną wymaganie posiadania wszystkich podręczników i tylko takich, a nie innych.** Bez wielu książek uczniowie mogliby się obejść, inne mogliby pożyczać od kolegów, a jeszcze w innym wypadku mogliby mieć podręczniki inne, niż „przepisane" przez szkołę. Niestety, istnieje u nas na tym punkcie dziwna niewyrozumiałość, mimo, że przecież kryzys dokucza tak samo sferom wychowawczym, jak i rodzicielskim, i zdawaćby się mogło, że już to brzydkie słowo „kryzys" powinnoby rozwiązać wszelkie trudności i obudzić w ludziach o wiele większą niż zwykle wyrozumiałość na wszelkie braki i finansowe niemożliwości swoich bliźnich. Tymczasem tak nie jest.

Niepodobieństwem jest oczywiście np., żeby dzieci w niższych klasach nie miały tych samych czytanek. Ale już podręcznik do zadań arytmetycznych czy tak jest koniecznie potrzebny? Czy nie można sobie z łatwością przepisać „zadania", które jest i krótkie i łatwe? A geografja — czyż nie jest taka sama we wszystkich podręcznikach? A tyle innych przedmiotów, dla których bezpotrzebnie wymaga się specjalnych podręczników, i to koniecznie najnowszego, co roku zmienianego wydania? Czyż władze szkolne nie powinny mieć w tych wypadkach na oku ciężkiego, niejednokrotnie wprost katastrofalnego położenia rodziców, i nie pogarszać go jeszcze przez narzucanie im wymagań, które przy dobrej woli i większej wyrozumiałości dałyby się z łatwością ominąć, i to bez najmniejszej szkody dla nauki szkolnej.

A to tylko jedna strona omawianej sprawy. Bo obok wydatków na wpisy, podręczniki, przybory szkolne itd., istnieje jeszcze wiele innych, które są dotkliwym dla rodziców haraczem na rzecz szkoły. Mamy na myśli te rozmaite, drobniejsze i grubsze „dodatki", nakładane na uczącą się w szkołach młodzież z tytułu coraz to nowych składek i opłat na takie lub inne cele. Jest to prawdziwa bolączka dla rodziców biednych, którzy odejmować muszą sobie i dzietwie niejedną kromkę chleba, aby podołać tym „dodatkowym" wydatkom.

Zdawało się, że przynajmniej w dobie ciężkiego kryzysu, jaki obecnie przechodzimy, ustanie to nieustanne atakowanie kieszeni rodzicielskich. Można było tego spodziewać się z całą pewnością zwłaszcza wobec wydanego przed kilku miesiącami przez ministerstwo oświaty okólnika, którym polecono unikać zbierania w szkołach składek i opłat, prócz tylko w wypadkach wyjątkowych. Tymczasem system ten trwa dalej. Zaledwie tydzień trwa nowy rok szkolny, a już z kół rodzicielskich dochodzą nas skargi, że w szkołach nakłada się w dalszym ciągu na rodziców rozmaite świadczenia uboczne pod rozmaitymi pretekstami. W jednej ze szkół każą rodzicom pokryć deficyt, jaki wykazała jakaś impreza kolonijna, w innej chcą sprawić fortepian i żądają opodatkowalia się rodziców na ten cel, w jeszcze innej potrzeba znów „pomocy" rodziców na kupienie jakichś urządzeń szkolnych itd.

To są naprawdę metody, którym trzeba kres położyć. Skoro już najwyższa nasza magistratura szkolna sama uznała niestosowność takich zbiórek i zastrzegła się przed niemi, to uprawianie ich w dalszym ciągu jest grubą niewłaściwością i musi być w odpowiedni a kategoryczny sposób zabronione. Za ciężkie są czasy obecne, aby wbrew zakazowi ministerstwa oświaty, karotowano rodziców, polecając im „w własnym zakresie" danej szkoły płacić dodatkowe haracze na cele albo zupełnie zbędne, albo mogące poczekać na lepsze czasy. Społeczeństwo jest dziś tak zbiedzone, że należą mu się pewne względy, przynajmniej jeżeli chodzi o wychowanie dzieci. Nie można dzieciom odjąć ostatniego kawałka chleba dla manji zbiórek w uczelniach.

Uroczystości Chrystusa Króla pod hasłem walki z pornografją i bezwstydem.

JE. ks. dr. Stanisław Łukomski wydał zarządzenie w sprawie uroczystości ku czci Chrystusa Króla.

„W ostatnią niedzielę października — czytamy w zarządzeniu ks. biskupa — będziemy obchodzili uroczyste święto Chrystusa Króla. Ojciec św. ustanowił te uroczystość w tym celu, ażeby w czasach, gdy się w świecie wszystko załamuje i widać coraz głębszą przepaść pod nami tak materjalną jako też moralną — przypomnieć ludziom, iż Chrystus żyje, światem kieruje, losy ludzkie w swem ręku Bożem trzyma i że wszyscy muszą z Nim się liczyć, gdyż jest Królem świata i ziemi i Panem wszystkich panujących.

Święto Chrysutsa Króla winno się tedy stać wspaniałą manifestacją wszystkich organizacyj katolickich i głównem świadectwem, że pragniemy panowania Chrystusowego w naszych rodzinach i w całem społeczeństwie. Zechcą więc WW. Ks. Ks. Proboszczowie zawczasu przygotować obchód tej uroczystości, która nie powinna ograniczyć się tylko do ściśle kościelnej, lecz także i poza kościołem powinni wierni dać wyraz swoim uczuciom i przekonaniom i na akademjach w tym celu zorganizowanych wyraźnie i stanowczo podkreślić, że Chrystus Pan ma żyć i królować wśród nas.

A ponieważ tegoroczne święto Chrystusa Króla decyzją Najdostojniejszego Episkopatu odbędzie się pod hasłem: „Walka z bezwstydem i pornografją w druku i obrazku", należy wytężyć wszystkie siły, celem uświadomienia parafjan o szkodliwych skutkach niemoralności, która coraz jawniej i czelniej występuje i pouczenia ich o wartości i posłannictwie drukowanego słowa katolickiego.

Wynikiem zaś ostatecznym tej uroczystości powinna być silna propaganda dobrej prasy, aby przez nią Chrystus Pan zapanował w sercach jednostek i w całym naszym narodzie."

Więźniowie z Rosji wracają na Ojczyzny łono.

Warszawa. W czwartek nadchodzący w punkcie granicznym Kołosów na granicy polsko - sowieckiej w okręgu stołpeckim odbędzie się wymiana więźniów politycznych pomiędzy Rosją sowiecką a Polską. Więźniów komunistów którzy mają być wydani Rosji zgrupowano już w jednem z więzień kresowych, skąd odstawieni będą pociągiem do Stołpców, a następnie samochodami do Kołosowa.

Więźniowie polscy przybędą tego sa mego dnia z sowieckiej stacji Niegorełoje.

Wymiana odbędzie się w asystencji władz administracyjnych polskich i sowieckich, delegacji Czerwonego Krzyża, władz wojskowych. Po stronie polskiej dla przybywających więźniów przygotowana będzie odzież, ciepły posiłek.

Jak słychać, władze sowieckie zamierzają powitać swoich więźniów manifestacyjnie z orkiestrą itd.

Lista więźniów Polaków, którzy po wrócą do kraju z kazamat GPU jest następująca:

Wśród powracających znajdują się: 1. Borowski Stanisław, 2. Hołowańczuk Paweł, 3. Hołowańczuk Zwolska Kazimiera, 4. Jarosławski Piotr Wojciech, 5. Meleszkiewicz Antoni, 6. Marcinkowski Teofil, 7. Święicki Zygfryd, 8. Nowicka Anatola, 9. Żwirbut Michał, 10. Ludwik Szmit, 11. Janina Bergman, 12. Jan Granicki, 13. Rogozińska Marja, 14. ks. Trocki Franciszek, 15. Przvrembel Stanisław, 16. Nowicka Katarzyna, 17. ks. Kriwenczyk Wiktor, 18. ks. Fedorowicz Czesław, 19. Marcoń Kazimierz, 20. ks. Sokołowski Marjan, 21. Żyłowski Edward, 22. Żyłowski Seweryn, 23. Ellert (Ellner) Władysław.

Żyłowski Wacław, Jaworski Sabin, ks. Jan Świderski, ks. Naskręcki Kazimierz, ks. Skalski Antoni, ks. Jóżwik Józef, ks. Styslo Wasil, ks. Bujalski Franciszek, ks. Sawicki Bolesław, ks. Iwanow Dominik, ks. Zych Zygmunt, ks. Andruszewicz Fr., ks. Prokopowicz, Szałacki Jan, Krzywicka Janina, Nowicki Donati, Turkiewicz Roman.

Poza listą wraca ks. Teofil Skalski. Na powitanie wybierają się liczne rodziny skazańców.

Dzień Opieki nad rodakami na obczyźnie.

Od roku 1926 rozwija ożywioną działalność instytucja nosząca nazwę „Opieki polskiej nad rodakami na obczyźnie" niosąc pomoc kulturalno-oświatową licznym rzeszom rodaków na obczyźnie oraz pomoc materjalną reemigrantom. — Stowarzyszenie posiada liczne oddziały w kraju i wydaje własny bogato ilustrowany miesięcznik „Wieści z Polski", który dociera do najdalszych ośrodków polskości, aż do Australji, Chin, Brazylji itd. Protektorem Stowarzyszenia jest J. Em. ks. kardynał Hlond, Prymas Polski.

Kryzys gospodarczy uderzył dotkliwie Polaków na obczyźnie, zmniejszając ich zarobki, albo pozbawiając pracy. Wskutek tego brak środków na potrzeby kulturalne i utrzymanie polskości a wielu wychodźców, wydalonych z miejsc pracy, powraca do kraju, zwiększając liczbę bezrobotnych.

Aby zaspokoić choćby część najpilniejszych potrzeb, aby ułatwić rodakom przetrwanie ciężkich czasów, aby wspomóc doraźnie powracających, dnia 2 października br. odbędzie się we wszystkich większych miastach Rzeczypospolitej „Dzień opieki polskiej nad rodakami na obczyźnie". W dniu tym każdy Polak złoży swój grosz na fundusz „Opieki polskiej nad rodakami na obczyźnie".

Z Śląska Opolskiego.

Z Bytomskiego.

Nasypacz Sekuła z Imielina (w Strzeleckiem) uległ na kopalni „Hohenzollern" w **Szombierkach** śmiertelnemu wypadkowi. W czasie pracy został zgnieciony przez dwa wózki i pomimo śmierć na miejscu.

Z Zabrskiego.

Na szynach tramwajowych przy ulicy Bytomskiej w **Zabrzu** położył ktoś bombę, która podczas przejeżdżania tramwaju eksplodowała, nie wyrządzając na szczęście większych szkód. Sprawcy są nieznani.

*

Uczeń Norbert Ryszka z **Biskupic**, jadąc rowerem został wskutek upadku przejechany przez furmankę i został dotkliwie poraniony. Miamowicie koła roweru dostały się do szczeliny w szynach i rower wywrócił się. Jadąca tuż za uczniem furmanka wjechała na niego.

Z Gliwickiego.

W **Świbiu** miała miejsce niezwykła tragedja miłosna. Murarz Donat z Suchych Łanów odwiedził swą narzeczoną Doczkównę w Świbiu i udał się z nią na przechadzkę. W czasie przechadzki doszło do sprzeczki, gdyż dziewczyna domagała się zerwania stosunków z Donatem. Ten, podniecony, wyciągnął rewolwer i oddał kilka strzałów w stronę dziewczyny. Dziewczyna zdołała się dowlec jeszcze do domu. Donata znaleziono z dwoma ciężkiemi ranami w pobliskiem polu kukurydzianem dopiero w następnym dniu. Zmarł on po przewiezieniu go do lecznicy.

Z Raciborskiego.

W związku z wykryciem jednego bandyty, który napadł na dom Stroki w Gogolinie wyszło także na jaw, kto dokonał napadu w lesie niedaleko **Rud** na młodą parę. Wśród bandytów gogolińskich znajdował się niejaki Skotarczak, który napadu w **Rudach** dokonał. Znajduje on się obecnie w więzieniu.

Z Strzeleckiego.

Ujawniono obecnie jednego ze sprawców napadu w **Gogolinie**. Przed kilku dniami zjawili się bandyci w domu starego chałupnika Stroki, do wdowy Tietzowej. Policja aresztowała bezrobotnego Rocksteina, którego napadnięci poznali jako jednego z rabusiów Nie mi nie go i jego towarzyszy zasłużona kara. Obecnie policja ujęła drugiego ze sprawców, niejakiego Hryczka.

Z Niemodlińskiego.

Z rusztowania na pierwszem piętrze spadł pomocnik mularski Berger z **Lamsdorf.** Nieszczęśliwy uderzył głową o o bruk rozbijając czaszkę. W drodze do szpitala nastąpiła śmierć.

Z Nyskiego.

Na weselu w **Odmuchowie** raczono gości nieświeżą sałatą kartoflaną. Po weselu zachorowało 50 osób, które musiano umieścić w szpitalu. Wyszło na jaw, że zachorowały tylko te osoby, które sałatę spożywały. Zachorowania nie są niebezpieczne. Nie jeść sałaty kartoflanej nieświeżej!

Z Głubczyckiego.

Wielka stodoła młynarza Grittnera wraz z całym zbiorem tegorocznym zapaliła się i spłonęła doszczętnie. Spaliły się również maszyny rolnicze. Zachodzi podejrzenie, że stodołę podpalono, ponieważ ogień powstał jednocześnie w kilku miejscach.

*

W tych dniach zdarzył się w **Baborowie** tragiczny wypadek. Pewien 19-letni robotnik manipulował znalezioną rzekomo kapslą wybuchową, która w pewnej chwili eksplodowała. Skutki wybuchu były straszne. Nieszczęśliwemu no, ponieważ ogień powstał jednocześnie w kilku miejscach.

TEATR I SZTUKA.

Nadzwyczaj uzdolniony wirtuoz pianista Szafranek na stałe na Śląsku.

Z zadowoleniem dowiadujemy się, że dobrze znany naszej publiczności ze swych przedwakacyjnych występów koncertowych pan Karol Szafranek, po chlubnem ukończeniu akademji muzycznej w Berlinie i po kilkumiesięcznym pobycie w Zakopanem, zamierza osiedlić się na stałe w województwie śląskiem, mianowicie w Rybniku i Katowicach. Pan Szafranek pragnie rozpocząć szeroką akcję propagandową na terenie Śląska w kierunku szerzenia i pogłębienia kultury muzycznej w szeregach naszego społeczeństwa.

Uproszony przez koła muzyczne ważniejszych ośrodków Śląska, rozpocznie już w jesieni szereg koncertów, które niewątpliwie tak, jak i uprzednie, swym nieprzeciętnym poziomem technicznym i artystycznym ściągną tłumy publiczności, żądnej prawdziwej siesty muzycznej.

Młody wirtuoz pianista nie zaniedba również pracy na polu pedagogicznem. Gromadząc koło siebie młodych adeptów sztuki gry na fortepianie, pragnie przez swą wysokiego gatunku szkołę gry zaszczepić im prawdziwą wiedzę i umiejętność artystycznego odczuwania muzyki.

Fakt, że p. Szafranek pracy swej nie ogranicza do terenu naszego miasta, lecz ośrodkiem jej czyni Katowice, powitają zapewne szerokie sfery publiczności z wielką radością.

My ze swej strony życzymy p. Szafrankowi serdecznie powodzenia w jego zamierzeniach i żywimy nadzieję, że nie pozwoli nam zbyt długo czekać na podziwianie go przy instrumencie.

*

Teatr Polski w Katowicach.

Chór „Dana" oraz soliści „Bandy" warszawskiej w Katowicach.

W sobotę, 17. bm. znakomity zespół artystów teatru „Banda" w Warszawie dwukrotnie wystąpi w Teatrze Polskim o godz. 19 i 21. Po raz pierwszy w Katowicach wystąpi znany o europejskiej sławie „Chór Dana" z Władysławem Danem na czele, w swoich oryginalnych i pięknych piosenkach. Udział bierze Marysia Nobisówna, znakomita tancerka oraz fenomenalny piosenkarz Mieczysław Fogg. W programie piosenki angielskie, hawajskie, hiszpańskie, włoskie, góralskie i najnowsze przeboje teatrów warszawskich.

Kasa Teatru czynna od godz. 10—14 i od 17 do 19.

„Halka" w Teatrze Polskim.

W niedzielę 18 bm. o godz. 20 wieczór odegrana zostanie z okazji dziesięciolecia Izby Rzemieślniczej narodowa opera Moniuszki „Halka". Bilety sprzedaje Izba Rzemieślnicza ulica Stawowa 10.

REPERTUAR:

Sobota, dnia 17 września: Występ Chóru „Dana" o godz. 19.

Sobota, dnia 17 września: Występ Chóru „Dana" o godz. 21.

Sobota dnia 24. bm.: „Występ Chóru Rosyjskiego i słynnej orkiestry Bałałajek o godzinie 20,30.

Niedziela, dnia 25. bm.: „Występ Chóru Rosyjskiego i słynnej orkiestry Bałałajek" o godz. 20.30.

*

Repertuar kinoteatrów w Katowicach.

Kino Casino: „Buster się żeni" — Buster Keaton w głównej roli.

Kino Rialto: „Ta inna".

Repertuar kinoteatrów w Król. Hucie.

Kino Apollo: „Harold trzymaj się"; „Flip i Flap w Legji Cudzoziemskiej"; „Wenus z Montmartre".

Kino Collosseum: „Atlantyda"; II. „Kochanek o północy".

Kino Roxy: „24 godziny pożycia małżeńskiego"; II. „Zamach"; III. „Jackie Cogan".

Nowootwarcie Kina „Capitol".

Po zainstalowaniu aparatury dźwiękowej najnowszego systemu „Klangfilm", w piątek dnia 16 września pod nową dyrekcją nastąpi nowo otwarcie kina Capitol Katowic ul. Plebiscytowa 3, które sezon otwiera czołowym filmem amer. Fox-produkcji p. t. Niepotrzebna, ilustrujący w bardzo realistyczny sposób tragedję opuszczonej i porzuconej matki.

Film ten przez swoją wzruszającą treść jako też subtelność gry aktorów we wszystkich stolicach Europy cieszy się wprost niebywałem powodzeniem i uznany został za jeden z najlepszych filmów doby obecnej. Pomimo poważnych inwestycyj poczynionych przez nową dyrekcję kina, ceny wstępu obniżone.

Sprawy towarzystw.

Z ruchu abstynenckiego.

Miesięczne zebrania katolickich kół abstynenckich odbędą się w niedzielę, dnia 18 września b. r. w następujących miejscowościach:

1) w **Załężu** koło starszych na sali Domu Związkowego przy kościele o godz. 15.30;

2) w **Wielkich Hajdukach** na małej sali Kat. Domu Związkowego o godz. 16;

3) w **Rudzie Śl.** na sali Domu Związkowego przy kościele św. Józefa o godz. 17;

4) w **Król. Hucie** na sali Zjedn. Zaw. Polsk., ul. Marszałka Piłsudskiego 3, o godz. 19.

Ze względu na ważność zebrań uprasza się wszystkich członków oraz zwolenników trzeźwości o liczny udział.

Z wrażeń beskidzkich: Wieczorne dumanie.

Beskidy zalewa ciemna, cicha noc. W chatkach, rzadko rozsianych na śląskiej płaszczyźnie i po beskidzkiej wyżynie, zamigotały światełka, łudząco podobne do złotych gwiazd, co z nieba spadły i w chatkach do spoczynku zasiadły.

Mile przez okienka w bezkres nocy te światełka migocą, połyskują i do wieczornej modlitwy się nawołują. Czasem — zdaje się — że gasną, czasem żywo strzelą, to znów smucą, znów weselą. Nie — niebieska gwiazda jasna — to lampa blada, którą człek wieczorem po mozolnej pracy w izbie swej zapala, gdy nocy zmrok zapada. Poco światełka zapala, gdy zmrok zapada?

W tej tu chatce naprzeciwko starzec, co za prawdą goni, wsparł się na dłoni, czyta przy światełku w starej księdze i leku poszukuje na ludzkie nędze.

W tamtej chatce — w promieniu bladym — młode dziewczę traci nad robotą zdrowie i urodę i pyszny strój dla elegatki szyj późną nocą, by chorej a biednej matce przyjść z pomocą.

A w chatce na uboczu, przyczepionej do lesistego zbocza, gdzie światełko przytłumione, młodzieniec nad papierem siedzi, i, tknięty myślą nową, ze schyloną głową swe pomysły w słowa ubiera, pała do poezji i ciałem i tajemniczą rozmowę wiedzie z ideałem.

W chatkach odleglejszych, o światełkach najmniejszych, krępi górale mozolny żywot wiodą i — biedne te ludy — groźne znoszą trudy. W innych chatkach wesołe gwary, to znów nudy, niekiedy roztropne rady i wesołe swady, w tej, co świateł kilka razem, sąsiedzi siedli do narady i sąsiadów omawiają wady.

A blade, rozsiane po stokach płomyki, przemawiają do mnie rzewnie i niosą smutnych i wesołych wieści więcej, niż w dużej księdze się pomieści. Migotliwe na ustroniu światełka przymilają się jakby pośrednik niemy między mną a tych chatek mieszkańcami i, choć nigdy w dzień się nie widujemy, to jednak odczuwam, że się szczerze miłujemy, i wspólnie w dzień i w nocy czarami Beskidów się radujemy.

A. Kęsa.

Rzekomy lekarz leczył chorych przez 10 lat.

Jednym z najbardziej zdolnych oszustów jest świeżo zdemaskowany niejaki Wolf Kieys, pochodzący z Łodzi. Przed paru tygodniami Kieys przybył do Końskich i przedstawił się doktorowi powiatowemu p. Marcowi jako dr. med. Lipsztadt.

Po złożeniu dokładnych dokumentów rzekomy lekarz otworzył gabinet lekarski, odwiedzany dość licznie przez pacjentów, którym się sprzykrzył stary lekarz powiatowy.

Prawda się wykryła, gdy, zaproszony do dr. Marca na obiad, Lipsztadt w rozmowie wykazał zupełną nieświadomość stosunków na uniwersytecie warszawskim i nazwisk profesorów, chociaż, według dokumentów, tu miał studjować medycynę.

Wzbudziło to podejrzenie. Przy rewizji w mieszkaniu Lipsztadta znaleziono moc różnych dokumentów, dyplomów, kart wizytowych na różne nazwiska. Dalsze dochodzenie wykryło, iż Lipsztadt ma zaledwie wykształcenie średnie, a dyplom lekarski i inne dokumenty pochodzą z kradzieży, lub są umiejętnie podrobione.

Już w 1923 r. rozpoczął on praktykę lekarską w Ożarowie i, chcąc uniknąć zdemaskowania, przez 10 lat podróżował po całej Polsce, na krótko się tylko osiedlając w miastach. Występował on w Bełchatowie jako dr. Jabłoński, w Bolbu jako dr. Lichtenberg a ostatnio w Szczawnicy, gdzie ordynował jako dr. Szafel.

Aresztowany Kieys zeznał, iż przez cały ten czas leczył wszystkie choroby i, jak twierdzi, z wielkiem powodzeniem.

Sensacyjna publikacja niemiecka o sprawie polskiej.

W ostatnich dniach ukazała się w Berlinie sensacyjna broszura p. t. „Die polnische Frage" (druk.: G. Mönch, Friedberg-Hess) pióra Fritza Sellin'a która zasługuje na uwagę nie tylko Polski i Niemiec.

Jako motto postawił Sellin na czele swych wywodów hasło: Sprawa polska rozstrzygnie o przyszłości Europy"!

Fritz Sellin, jak łatwo wyczytać między wierszami, to były pruski oficer sztabowy, wywodzący się ze starej szlacheckiej rodziny. Do napisania swej publikacji zabrał się ze sumiennością i z objektywizmem. Ta rzeczowość pozwoliła mu ustalić, że: pokojowi Europy zagrażają dwa zasadnicze zagadnienia: 1) antagonizm Niemiec wobec Polski i 2) propaganda rosyjskiego bolszewizmu.

Sellin kreśli międzynarodowe położenie Polski, ściśniętej w obcęgi niemiecko-bolszewickie, zaznacza karygodne zapomnienie o olbrzymiej zasłudze Polski która w roku 1920 piersiami swych bohaterskich żołnierzy osłoniła zachodnią Europę przed zalewem bolszewickim ratując kulturę chrześcijańską.

Głównym trzonem wywodów Sellin'a jest dowód przeprowadzony przezeń na podstawie wyłącznie niemieckich źródeł, że Pomorze i t. zw. „Korytarz polski" mimo niesłychanych metod germanizacyjnych tam stosowanych — językiem i kulturą wiekową są integralną częścią Polski. Osobno rozpatruje Sellin sprawę Prus Wschodnich i — na podstawie materjału statystycznego — określa spokojnie pozycję tej prowincji niemieckiej w ogólnym bilansie polityki europejskiej.

Broszura Sellin'a jest prawdziwem „zdarzeniem" politycznem i powinna na opinję zagraniczną wywrzeć odpowiedni wpływ. A może spełni i to, co pisze Alfred Falk („Allg. Rundsch." 3. IX. 32), może Sellin zdoła: „in die deutschen Köpfe die Wahrheit über das so viel gelästerte Polen hineinzuhämmern" (wbić w głowy niemieckie prawdę o tak strasznie oczernianej Polsce)...

Klasztor zbudowany przez 5 Benedyktynów.

W miejscowości Buckfast, w hrabstwie angielskiem Devon, odbyło się w tych dniach uroczyste poświęcenie gmachu klasztornego, zbudowanego w ciągu 25 lat, cegła za cegłą, własnemi rękami przez pięciu tylko Benedyktynów, pod kierownictwem jednego z nich, który znał się na budownictwie. Nawet oświetlenie elektryczne klasztoru jest dziełem tej wytrwałej piątki zakonników, którzy musieli w tym celu przestudjować podręczniki elektrotechniki. Poświęcenia murów klasztornych dokonał ks. kardynał Bourne, jako delegat papieski, w obecności 20 biskupów i 50 opatów. Opactwo Buckfast, założone w wiekach średnich, przetrwało do 1539 roku, gdy król angielski Henryk VIII zerwał z Kościołem katolickim i utworzył kościół anglikański, a klasztory uległy zniesieniu. Dopiero przed laty pięćdziesięciu garstka Benedyktynów francuskich założyła ponownie klasztor w Buckfast i nabyła grunt, na którym stało niegdyś opactwo.

Dział handlowy.

Giełda pieniężna w Warszawie

w dniu 14 września 1932 r.

Dolar amerykański 8,91¼ zł. Funt szterlingów 30,90 zł. 100 franków francuskich 34,87 zł. 100 lirów włoskich 45,57 zł. 100 franków szwajcarskich 171,87 zł. 100 guldenów holenderskich 357,60 zł. 100 franków belgijskich 123,42 zł.

Giełda zbożowa w Poznaniu

w dniu 13 września 1932 r.

Notowano za 100 kg w handlu hurtowym przy odbiorze ładunków wagonowych. Żyto 15,95—16,25. Pszenica 25,75—26,75. Jęczmień 16,00—17,50. Jęczmień browarniany 19,50—20,50. Owies 12,50—13,00. Mąka żytnia 25,50—26,50. Mąka pszenna 40,50—42,50. Otręby żytnie 8,75—9,00. Otręby pszenne 9—10. Otręby psz. grube 10—11. Rzepak 34—35. Rzepik zimowy 34—36. Gorczyca 32—38. Groch Wiktorja 20—24. Groch Folgera 28—30. Koniczyna biała 140—175. Mak niebieski 60,00—67,50. Ogólne usposobienie spokojne.

Nadesłane.

Podziękowanie.

Komitet Niesienia Pomocy Kulturalnej dla Śląska Opolskiego poczuwa się do obowiązku wyrazić najserdeczniejsze podziękowanie tym firmom wydawniczym, które nawet w obecnej chwili przeżywania ciężkiego kryzysu, potrafiły ofiarować piękne dary dla bibljoteki polskiego gimnazjum w Bytomiu.

Dziękując za to obywatelskie stanowisko i cenną pomoc materjalną w uruchomieniu tej ważnej placówki na Śląsku Opolskim — wyrażamy równocześnie nadzieję, że ofiarowane książki spełnią swe zadanie. Będą mówiły śląskiej młodzieży o bogactwie kultury polskiej i o społeczeństwie, co nie zapomina nigdy o rodakach, przebywających poza granicami Rzeczypospolitej.

W szczególności dziękujemy:

Książnicy Atlas we Lwowie i oddziałowi w Warszawie za prawie 500 książek i 8 map wartości około 3,000 zł, **Ossolineum we Lwowie** za 34 książek wartości 128,10 zł, oraz za znaczną ulgę w opłacie zakupionych dzieł. **T. S. L. Sekcja Wschodnia we Lwowie** za 110 książek i broszur wartości 282,64 zł, 32 podręczniki, 1 mapę, 3 albumy, 14 obrazów i 3 piękne preparaty przyrodnicze. **Państwowemu Wydawnictwu Książek Szkolnych we Lwowie** za 1 mapę, 11 obrazów zoologicznych i 16 książek i broszur wartości 39,60 zł. **Firmie Gubrynowicz i Syn, we Lwowie** za 1 książkę wartości 4.40 zł, i zniżkę przy zakupie własnych wydawnictw. **Firmie Jakubowski we Lwowie** za 24 podręczniki szkolne wartości 117,70 zł. **Firmie Księgarnia Naukowa we Lwowie** za 5 podręczników. **Firmie Dom Książki Polskiej w Warszawie** za 7 podręczników i **„Naszej Księgarni" w Warszawie** za 2 komplety „Ilustracji Szkolnej" serja II — XXXII, 11 tomów oprawnych „Płomyka" i „Płomyczka" wartości 180 zł, oraz za znaczną zniżkę przy zakupie dzieł pedagogicznych. Vivant sequentes!

Z Wydawnictw.

Nakładem Głównego Urzędu Statystycznego ukazał się tom I Statystyki Polski serji „A" p. t. **„Drugi powszechny spis ludności z dnia 9. XII. 1931 r. Formularze i instrukcje spisowe".** Tom ten jest pełnym zbiorem wszystkich przepisów prawnych, instrukcyj i formularzy spisowych, ogłoszonych w języku polskim i innych. Wydawnictwo to jako zbiór dokumentów spisowych dokładnie oświetla metody przeprowadzania spisu. Zainteresować się niem winni specjaliści świata naukowego, jak również wszyscy ci, którzy zamierzają korzystać z danych spisowych.

SPORT.

SMP. okręg mysłowicki.

W niedzielę, dnia 18 września br. okręg mysłowicki obchodzi swój doroczny zlot w Nowym Bieruniu. Z tejże okazji urządza bogaty program sportowy. Odbędzie się turniej piłki nożnej (błyskawiczny), koszykówki oraz wyścigi rowerowe i bieg okrężny na 2000 mtr. Udział biorą następujące SMP.:

Piłka nożna: SMP. Roździeń-Szopienice, Nowy Bieruń, Imielin, Stary Bieruń, Kopciowice, Kosztowy, Krasowy.

Koszykówka: SMP. Janów, Tychy, Kosztowy i Roździeń-Szopienice.

Wyścigi rowerowe: Imielin, Tychy, Nowy Bieruń, Stary Bieruń, Kosztowy — razem 15 zawodników.

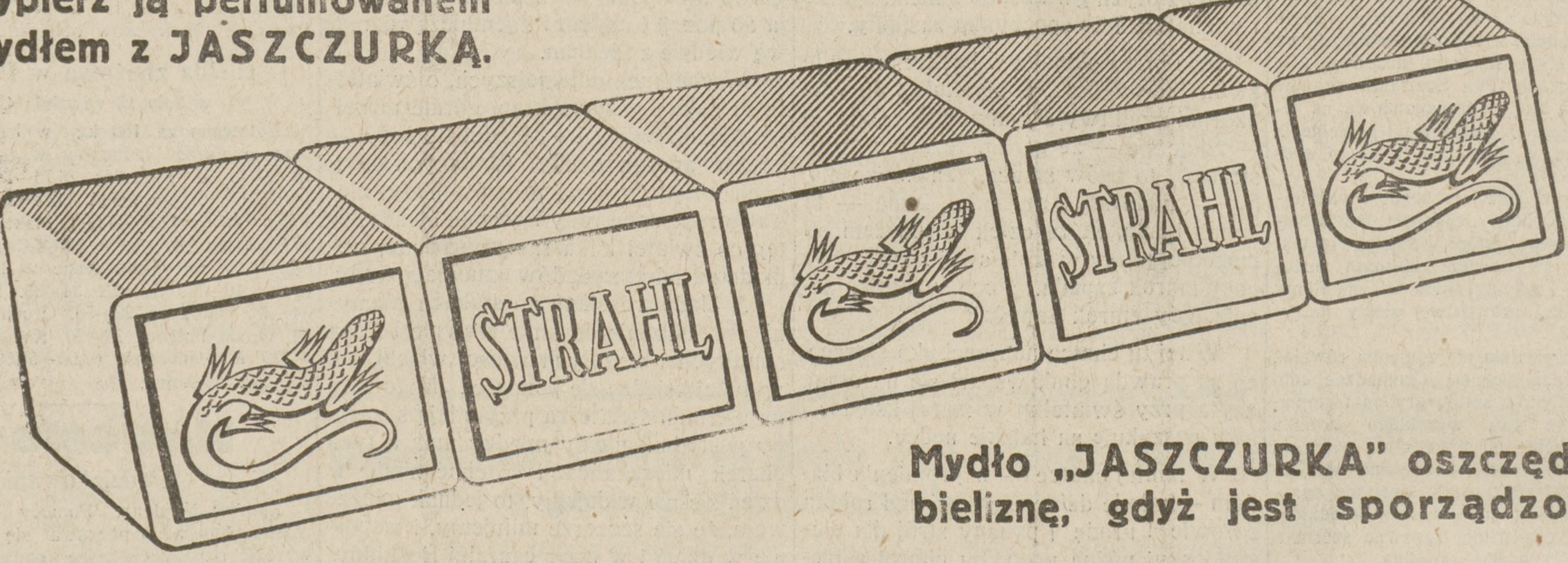
Bieg 2.000 mtr.: Kosztowy, Krasowy, Szopienice, Janów, Tychy, Kopciowice, Nowy Bieruń, Stary Bieruń — razem 22 zawodników.

Sztafeta 4× 100: Roździeń-Szopienice, Janów, Tychy i Kosztowy.

Wydawnictwo: Katolika Polskiego, Górnoślązaka, Gońca Śląskiego, Katolika Śląskiego i Gwiazdki Śląskiej.
Za redakcję odpowiada: Franciszek Godula — Król. Huta.
Nakładem: Zjednoczone Wydawnictwo Gazet, Spółka z ogr. odp., Katowice, ul. św. Stanisława 4, tel. 14-14 i 156.
Drukiem: Drukarnia Śląska, S-ka z ogr. odp., Katowice, Batorego 2, tel. 878.

Chcesz mieć śnieżnobiałą bieliznę?

Wypierz ją perfumowanem mydłem z JASZCZURKĄ.



Mydło „JASZCZURKA" oszczędza bieliznę, gdyż jest sporządzone

z najlepszych surowców.

Meble

wszelkiego rodzaju z własnej fabryki poleca po cenach najtańszych!

Dom Meblowy

„Merkur"

KATOWICE

tylko ul. Stawowa 3 w podwórzu

dla pp. urzędników najdogodniejsze warunki spłaty przy gotówce wysoki rabat.

Dostarcza do domu bezpłatnie.

Winogrona rumuńskie zł 12.=

dereń	zł. 7.—
jabłka i gruszki	„ 8.—
śliwki węgierskie	„ 7.—
orzechy włoskie	„ 11.—
miód kuracyjno - pszczelny . . .	„ 15.—
miód zwykły pszczelny	„ 11.—

pięciokilowe franko zaliczka.

S. FALEK, ZALESZCZYKI.

P. T.

Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić, że otworzyłem z dniem 1 września b. r. skład w Katowicach

przy ul. Kościuszki 14

pod firmą

„Specjalne wędliny"

Sprowadzam z wszystkich dzielnic Polski wędliny po cenach konkurencyjnych.

30—50% taniej!

Polecam wędliny:

Katowickie, Żywieckie, Bielskie, Rymanowskie, Krakowskie, Poznańskie, Głogowskie, Podolskie i t. d.

Upraszam porównać ceny na wystawie.

Z poważaniem

ADOLF CYGANEK, Katowice
ul. Kościuszki 14.

Instytut Muzyczny

Dyr. Stefan M. Stoiński

KATOWICE, Teatralna 7.
BIELSKO, plac Smolki 4.

Wpisy

na nowy rok szkolny 1932/33 przyjmują Sekretarjaty codziennie od 10—13 i 15—19 do wszystkich klas teoretycznych i praktycznych. — Dzieci urzędników korzystają ze zwrotu opłat szkolnych lub ze znacznych zniżek. 75% zniżki kolejowe.





TYSIĄCE JUŻ WYLECZONYCH!

Żądajcie natychmiast książki omawiającej moją

nową sztukę odżywiania,

która już wielu uratowała. Może być stosowana przy zwykłym trybie życia i przyczynia się do szybkiego zwalczania choroby, nocne poty i kaszel znikają, waga ciała zwiększa się i stopniowy proces wapnienia ulecza chorobę.

Powagi na polu wiedzy lekarskiej potwierdzają skuteczność mojej metody i chętnie ją stosują. Im wcześniej rozpoczyna się stosowanie mojego sposobu odżywiania, tem wyniki są lepsze.

Zupełnie darmo otrzymacie moją książkę, w której zawarte są wiadomości naukowe. Ponieważ mój nakładca wysyła gratis tylko 10.000 egzemplarzy, przeto napiszcie natychmiast, abyście się stali również szczęśliwymi odbiorcami.

Georg Fulgner, Berlin-Neukölln
Ringbahnstrasse 24, Oddz. 534

Przyjeżdżający do Katowic posilajcie się w restauracji i mleczarni „Zdrowie", przy ulicy Dworcowej nr. 13.

Fotele klubowe i do spania

Telefon 2281



materace, leżanki własnego wyrobu

Henryk Damm, Tapicer, Katowice, ul. Kościuszki nr 33

Futra

Wielki wybór i po najtańszych cenach poleca:

E. TAFFET

ATOWICE, ulica Poprzeczna 12

Przeróbki o 50% taniej. Dogodne warunki spłaty.

Chorzy!

Leczę wszelkie choroby, przedewszystkiem chroniczne, cierpienia na raka i weneryczne. Uprasza się przynieść mocz poranny Leczenie naturalne.

J. Sedlaczek

Katowice, ulica Piastowska nr. 3.

Godz. przyjęć: od godziny 9—12 i 4—6 w niedzielę od godz. 9—11.

Broszurki wysyłam bezpłatnie.

Ważne dla Katowic i okolicy!

Zaszczytnie znany w całej Polsce **M. Tilleman z Krakowa, ul. Szlak 39,** specjalista i wynalazca nowego systemu opatentowanych bandaży, usuwających radykalnie różnego rodzaju najniebezpieczniejsze

Przepukliny

(ruptury) u pań, panów i dzieci, nawet tam gdzie różne systemy, bandaży, i operacja nie pomogły przyjeżdża do Katowic na krótki czas i będzie przyjmował osobiście **od 6-go września** (z wyjątkiem niedziel) od godz. ½3—6 popołudniu.

M. TILLEMAN

Specjalista i wynalazca opatentowanych bandaży

KATOWICE, ul. Plebiscytowa 2 m. 3.

Telefon 16-80.

Proszę żądać prospektów darmo.

Rolnicy, Właściciele domów!



Do krycia dachów nowych domów, will, używajcie ogniotrwałej specjalnej bezsmołowcowej papy białej bitumicznej marki **„Kolibit"** lub czerwonej **„Czerwolit"** z Górnośląskiej fabryki papy dach.

Koszycki i Liber
Nowy Bieruń G. Śl.

Jedyne trwałe, estetyczne pokrycie dachów.

Żądajcie we wszystkich większych składach.

Żądajcie prospektów i ofert wprost z fabryki w **Nowym Bieruniu** lub filji w Warszawie ul. Ząbkowska 50.

Drobne ogłoszenia:

Pierwsze słowo i tłusty druk 15 gr., każde następne 10 gr., jedno ogłoszenie najmniej 1,20 zł. Jedno drobne ogłoszenie może mieć najwyżej 30 słów. Na wysyłkę „zgłoszeń do admin." nadesłać 35 gr. — Należytość może być płacona w znaczkach pocztowych. — Rabatu od drobnych ogłoszeń nie udziela się.

Nauka

Śląska Szkoła Muzyczna, Katowice, Szopena 16, telefon 136. — Przyjmuje zapis uczniów na rok szkolny 1932/33 do wszystkich działów klas muzyki. Do przedmiotu specjalnego, wszystkie teoretyczne wykłady bezpłatnie. Wpisowe zł. 5, opłata od zł. 20. Zniżki kolejowe 75 proc. Kancelarja czynna od godziny 10—13 i 15—18. Lekcje trwają od 8 do 20.

Sprzedaże

Sprzedam 4 morgi placu budowlanego koło Piłownika — Rybnik, cena według umowy. Alojzy Dudek, Rybnik Szkolna 3.

Różne

W dniu 4 września rb. oddaliła się z domu moja żona Jadwiga Bryłka rodz. Mika. Jest szczupłego wzrostu, liczy lat 52, ma czarne do góry czesane włosy, nos zadarty na prawym policzku dołek i lewą nogę krótszą, ubrana w czarne półbuciki. Jeżeli ktoś z czytelników spostrzeże gdzieś taką osobę, to proszę łask. donieść policji. Wincenty Bryłka Bielszowice, Górnicza 2, pow. Katowice.

Zioła lecznicze według przepisów sławnych lekarzy przeciw chorobom żołądka, kiszek, płuc, nerwów, wątroby, nerek, pęcherza, hemoroidom, upławom, obstrukcji, kamieniom żółciowym, kaszlowi, astmie, blednicy, sklerozie, artretyzmowi, reumatyzmowi etc. **Żądajcie bezpłatnej broszury pouczającej!!!** Adres: **Liszki — Apteka.**

Ważne dla szewców! Oferuję bezkonkurencyjnie wszelkie cholewki o 20 proc. taniej. Jakób Szymala, fabrykacja cholewek, Żory, ul. Szeroka nr. 26.

Kupna

Kupię harmonjum Król. Huta, Bytomska 43. — Staniczek.

Kupię grunt pod piekarnię. W. Malik, Rojca.

Mały wydatek a wielką korzyść stanowi drobne ogłoszenie w naszej gazecie!